



Ludwik Musioł urodził się 19 grudnia 1892 w Mikołowie jak szóste dziecko w chłopskiej rodzinie, która od dawna była zasiedziłą na mikołowskiej ziemi. W roku 1907 ukończył szkołę – było to dokładnie 27 marca, w tym dniu bowiem przypadało w tamtych czasach zakończenie roku szkolnego. W nauce osiągał dobre wyniki, co znajdowało w ocenach na świadectwach. Jedynym wyjątkiem była słabsza ocena z pisania – według współczesnych mu ludzi nie bardzo bowiem radził sobie z pisownią niemiecką. Jego rodzinny dom był podobny do wielu innych, śląskich domów – porozumiewano się po polsku, natomiast z poczucia obowiązku każdy znał język urzędowy – czyli niemiecki. Wykształcił się na nauczyciela, był również publicystą. Aktywnie uczestniczył w tym charakterze w pracy, mającej na celu budzenie polskiej świadomości narodowej na Śląsku – co

zaowocowało znanymi nam już wynikami plebiscytu.

W roku 1922 razem z Krystianem Przesieckim organizował w Pszczynie polskie seminarium nauczycielskie – na Śląsku w tych czasach szczególnie odczuwalny był brak odpowiednio wykształconej kadry pedagogicznej. Już w roku 1925 pierwszych 22 nauczycieli opuściło mury seminarium. Jeden z wychowanków tak Musioła scharakteryzował:

„Profesor prowadził różne przedmioty; rysunki, geografie, język niemiecki i coś tam jeszcze. Z krótką fajeczką, wiecznie ja napychający tytoniem, że aż mu palce żółkły. Myślał głośno, nie krępując się wobec nas, że od razu nie mógł ustalić wyniku.”

Od roku 1931 zajmował się już wyłącznie pracą naukową nad przeszłością Śląska. Był naukowcem wszechstronnie uzdolnionym: historykiem kultury, historykiem Kościoła, lingwistą, archiwistą, świetnym znawcą staropolszczyzny i spraw słowiańskich, przede wszystkim jednak był jednym z najznakomitszych znawców dziejów Śląska. We wszystkich wymienionych dziedzinach pracował z dużą swobodą, opanowawszy gruntownie metodę badań historycznych. Był także współzałożycielem i czynnym członkiem Towarzystwa Polskich Nauczycieli na Górnym Śląsku. Główną troską towarzystwa było wprowadzenie nauki w języku polskim do szkół podstawowych na obszarze plebiscytowym, zorganizowanie możliwie licznych kursów języka polskiego dla dorosłych oraz niezmiernie ważna sprawa szkolenia polskich nauczycieli.

W latach okupacji wykazał się niezwykłą odwagą i hartem ducha. Dnia 28 grudnia 1948r. został aresztowany pod zarzutem współpracy z Niemcami. Pobyt w więzieniu był dla Ludwika Musioła ciężkim doświadczeniem. Przebywał tu w otoczeniu prymitywnych przestępców, dręczył go głód i wszy, jednak i w takich warunkach kontynuował swoją pracę. Jak później sam opowiadał, przeżycie tego koszmaru było możliwe tylko dlatego, że pozwolono mu uczyć analfabetów. Wypuszczony z zakładu karnego został 16.01.1952 roku, jednak nie zatrudniono go już w szkolnictwie. Z pomocą przyszedł mu kościół. Z pewnością dlatego doskonale rozwinął umiejętność przeszukiwania kościelnych archiwów, w poszukiwaniu cennych dla nas informacji historycznych.

Ludwik Musioł posługiwał się wieloma językami: łaciną, niemieckim, francuskim, czeskim i staroczeskim, no i oczywiście polskim, nie wyłączając staropolszczyzny. Znał prócz tego

języki: hebrajski, semicki, rosyjski i starorusyjski oraz grekę klasyczną.
Ludwik Musioł zmarł w Katowicach 28 marca 1970 roku jako autor ponad 300 prac naukowych. Został pochowany na cmentarzu w Ligocie. Na jego grobie widnieje napis: "Ludwik Musioł - wybitny historyk śląski".

(Źródło: Wikipedia, na podstawie : Henryk Stasiński "Ludwik Musioł, śląski historyk i archiwista")

Przedmowa do niniejszej edycji

Ludwik Musioł był nieustrudzonym poszukiwaczem śladów historii naszych miejscowości. Trudno w naszej okolicy odnaleźć taką, której historii by nie opisał. Posiadał umiejętność przeszukiwania licznych archiwów, a jego praca i zaangażowanie zjednywały mu przychylność ich właścicieli bądź administratorów. Jego dzieła po dzień dzisiejszy stanowią kapitalne dla nas źródło wiedzy. Zmarł w roku 1970, czyli w szczytowym okresie panowania zbrodniczego nieraz socjalizmu w naszej ojczyźnie. Zapewne tylko dlatego nie dotarł do niektórych źródeł, które możemy odkrywać teraz, możliwe że pewne fakty nie były przez niego właściwie interpretowane. Uważam jednak, że warto poznać jego pracę na temat naszej „małej ojczyzny”. Dlatego przepisałem ją z dostępnego maszynopisu nie dokonując w niej zmian merytorycznych. Jedynie w niektórych miejscach, gdzie uważałem to za stosowne, zmieniłem zapis niektórych słów (na przykład w miejsce słowa „zatym” wstawiłem wyrażenie „zatem”, pozostawiłem jednak pisownię imienia Jakub jako „Jakób” itp.) . Jednocześnie nie poprawiałem pewnych, moim zdaniem błędów. Za takie uważam używanie przez niego litery „ł” w występujących wyrazach Kocheł i Kochłowice – właściwa pisownia aż po rok 1922 powinna mieć formę „Kochel” i „Kochlowice”.

Powyższe ma na celu ułatwienie odbioru treści pracy Ludwika Musioła przez współczesnego czytelnika, bez absorbowania go dociekaniem na temat prawidłowości słownictwa i ortografii, które w ciągu tych czterdziestu lat uległy pewnym zmianom. Na wstępie zamieściłem również rys biograficzny tego śląskiego historyka. Mam nadzieję, że czytelnicy przeczytają trudno dla nich dotąd dostępną pracę z zaciekawieniem.

Jan Kołodziej, kwiecień 2009

Ludwik Musioł

**Z dziejów K O C H Ł O W I C oraz przyległych
miejsowości: Halemba, Bykowina, Kłodnica oraz
Stara Kuźnica
(Dziś dzielnice miasta Ruda Śląska)**

Katowice-Ligota 1966r

Wstępne objaśnienia.

Południowy zespół dzielnic dzisiejszego miasta Ruda, mianowicie samodzielne ongiś gminy: Kochłowice, Halemba, Kłodnica i Bykowina, tworzy o tyle kompleks spokrewnionych osiedli o wspólnych tradycjach, że wszystkie wyrosły na obszarze gminnym macierzystej miejscowości Kochłowice. Piąte osiedle, Stara Kuźnica, wprowadzie nie ma tego macierzystego związku z Kochłowicami, leżała też już na historycznym obszarze ziemi pszczyńskiej, ale sąsiadowała bezpośrednio z obszarem gminy kochłowickiej. Ponadto istniejące dawniej tuż w pobliżu przemysłowe urządzenie Kuźnicy Halembskiej łączy Starą Kuźnicę pszczyńską raczej z kompleksem osad wyrosłych na terenie kochłowickim. Tak więc potraktowanie dziejów całego tego kompleksu, razem ze Starą Kuźnicą pszczyńską, ma swoje wewnętrzne uzasadnienie.

Pod względem chronologicznym wymienione osady uszeregować można w taki sposób, od najstarszej do najmłodszej:

Kochłowice, Stara Kuźnica, Halemba, Kłodnica, Bykowina. Pod względem znaczenia Kochłowice zachowały w tym zespole swoją dominującą rolę przez całe ubiegłe wieki aż do najnowszych czasów, a także dziś stanowią pewne centrum gospodarcze wymienionych osad, choć rozbudowa sieci i środków komunikacyjnych w ostatnim czasie zbliża wszystkie te miejscowości raczej do sąsiedniego Chorzowa niż do Rudy Śl.

Stąd też Kochłowice w niniejszej pracy są odpowiednio do ich dominującej roli na przestrzeni wieków szerzej przedstawione, niż pozostałe osiedla drugorzędne. Jednak z uwagi na przemysłowy charakter całego tego kompleksu przedstawiono w niniejszej pracy obszerniej początki dwu starych urządzeń hutniczych: Kuźnicy Starej czyli Pszczyńskiej oraz Kuźnicy Halembskiej czyli Bytomskiej, należących do najstarszych średniowiecznych hut żelaza na Śląsku. Obie huty już wprowadzie od dawna nie istnieją, ale historia jest od tego, aby pamięć o nich podtrzymać.

Zresztą niniejsza praca historyczna ograniczyć się musi z konieczności do podania jedynie pewnych wycinków z długich dziejów tych osad, wycinków mających ilustrować pewne ciekawsze lub typowe dla danego okresu wydarzenia lub przejawy natury populacyjnej, gospodarczej, prawnoustrojowej, społecznej i kulturalnej.

Taki rzut oka wstecz nikomu nie zaszkodzi, owszem, może pouczyć, jak wszystko to, co dziś jest, ma swe przyczyny i korzenie w przeszłości. Nadmieniam, że do powstania niniejszej pracy przyczynił się dyrektor kopalni "Karol", ob. .inż. Chrobok.

Autor.

Wykaz źródeł

I. Źródła rękopiśmienne (archiwalia) :

Archiwum parafialne w Kochłowicach: Tu wykorzystano:

Księgi metrykalne : chrzty od r.1661

śluby od r. 1697

zgony od r. 1710

Inwentarze od r. 1754

Rachunki kościelne od r. 1736

Akta dotycz. roli beneficjalnej od r. 1780

Archiwum kapitulne w Krakowie: Tu protokoły powizytacyjne z lat 1598, 1619, 1665, 1720, 1792.

Archiwum byłego zarządu książęcego w Pszczynie: akta Kuźnicy Starej

Akta byłego pruskiego Landesratamt-u pow. katowickiego, w Wojew. Arch. Państwowym w Katowicach.

Archiwum dawne Prowincjonalne we Wrocławiu: Tu urbaria państwa bytomskiego z lat 1532, 1603, 1619 i 1623.

II. Źródła drukowane - literatura.

Berezowski Stanisław.: Przewodnik po Wojew. Śląskim –Katowice, 1937r.

Die Gemeinden u. Gutsbezirke des Preussischen Staates nach der Volkszählung vom Jahre 1871. (Berlin-1874) .

Gramer: Chronik der Stadt Beuthen O/S. (Bytom 1863).

Kodeks dyplomatyczny Katedry św.Wacława (Kraków)

Mańka: Kronika Kochłowic. (Bytom 1924 r./ Praca ludowego kronikarza, nienaukowa)

J: Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku. Tom I i II (Katowice, 1933 i 1936r.)

"Polak v Szlązko" . Poemat anonimowy z pocz.1711 w. (wydał: Roman Pollak)

Registrum St.Wenceslai /Codex diplom. Silesiae VI/. Wydali: Wattenbach i Grunhagen-Wrocław 1865 r.

Roździeński Walenty: Officina Ferrara abo huta y warstat z kuźniami szlachtetnego dzieła żelaznego - Kraków,1612 (Wydał Roman Pollak, Poznań-1933 r.)

Solger Hugo: Der Kreis Beuthen in Oberschlesien. – Wrocław, 1860r.

Triest: Topograph. Handbuch von Oberschlesien – Wrocław, 1864r.

Wiadomości Statystyczne Wojew. Śląskiego – Katowice 1931r.

Wizytacja dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z r.1598.

(Katowice – 1938 – wydał ks.Wojtas)

Województwo Katowickie (Przewodnik) oprac. Stanisław Ziemia i Anna Jurkiewicz – Warszawa 1962.

Zimmermann: Beytrage zur Beschreibung Schlesiens -Bd.2- (w Brzegu 1783 r.)

Zivier Ezechiel: Geschichte des Furstentums Pless. (Katowice 1908 r.)

Tenże: Zur altesten Geschichte der Eisenindustrie in Oberschlesien ("Oberschlesien" - rocznik 1902)

Spis treści:

Wstępne wiadomości.

Wykaz źródeł.

Spis treści.

Z dziejów Kochłowic:

Rzeki: Kłodnica i Kochłówka. - Lasy.

Rozważania nad początkami Kochłowic.

Gródek-strażnica celna w Kochłowicach.

Cło kochłowickie.

Wolne sołectwo w Kochłowicach.

Solarnia kochłowicka .

Kamieniołomy i kamieniarze.

Spółeczne stosunki w okresie feudalizmu

Z dziejów wsi Kłodnicy

Z dziejów wsi Bykowiny

Z dziejów kuźnicy kochłowickiej, czyli Halemby.

Z dziejów kuźnicy Starej, czyli Pszczyńskiej.

Wykaz chronologiczny źródłowych wzmianek miejscowości :

a) Kochłowic.

b) Kuźnicy Starej .

c) Kuźnicy w Halembie.

Wiek XIX: Rozwój, ludność i oświata.

Wiek XX: Rozwój i dane statystyczne.

Budynki sakralne.

Pieczęcie gminne.

Dodatek: Dokument z roku 1394 w pełnym brzmieniu.

Rzeczki Kłodnica i Kochłówka.

1) **Kłodnica** stanowi naturalną południową granicę kochłowskiego obszaru gminnego. Rzeczka ta - ważna też i z tej przyczyny, że począwszy od Gliwic towarzyszy jej "Kanał Gliwicki", najważniejszy i najruchliwszy kanał w Polsce. Ma swe źródłowość na południowy wschód od Katowic, zaś ujście do Odry pod Koźlem. W dawnych zapiskach źródłowych wymienia się tę rzekę po raz pierwszy 30.XI.1260 r. jako "Clodnicze". Następnie jeszcze w XIII w. „Clognica”, „Clodnica” i „Clodnice”. Rzeka ta na odcinku Kochłowic nie jest spławna, ale jej wody były napędem licznych młynów.

2) **Kochłówka:** Wypływa z okolic dawnej leśniczówki "Niedźwiedziniec", przepływa tuż pod Kochłowicami, dalej przez Nowąwieś i Bielszowice, a pod Makoszowami wpada do Kłodnicy. Dawniej jej wody pędziły kilka młynów.

Obie rzeczki są dziś w najwyższym stopniu zanieczyszczone ściekami fabrycznymi i raczej do ścieków kanalizacyjnych podobne. Oczywiście dziś w nich wszelkie życie biologiczne jest wytrute.

Lasy kochłowskie, które jeszcze w roku 1860 obejmowały 2594 morgi leśnego obszaru, od tego czasu znacznie się skurczyły, zwłaszcza na obszarze Bykowiny i Niedźwiedzińca.

Z dziejów Kochłowic

Rozważania nad początkami Kochłowic

Kochłowice od samych początków były wsią kameralną, tzn. że należały bezpośrednio do dóbr książąt opolsko-raciborskich. Były czasami przejściowo zastawiane osobom stanu rycerskiego, jednak po upływie zastawy zawsze wracały do domen książęcych, i tego charakteru dominialnego, przez cały okres ustroju feudalnego nigdy nie utraciły aż do nowszych czasów. Cóż więc da się powiedzieć o początkach Kochłowic?

W źródłach pisanych, dyplomatariuszach śląskich, zjawiają się Kochłowice dopiero w połowie XIV wieku, raz pierwszy dokładnie w r.1360. Nie znaczy to oczywiście, jakoby Kochłowice dopiero w tym roku powstały jako osada. Mogły przecież już istnieć na długo przed tą datą, tylko że albo nie zachowała się wcześniejsza o Kochłowicach wzmianka do naszych czasów, albo też po prostu nie zachodziła potrzeba wzmiankowania Kochłowic w starszych dokumentach czasu, jak to bardzo często przy domenach książęcych stwierdzić można. Jednak, choć nie znamy starszej od powyższej daty wzmianki, to pewne sprawdziany natury ustrojowej pozwalają na przesunięcie tej granicznej daty na czasy jeszcze dawniejsze.

Otóż wieś Kochłowice w pierwszej połowie XVI wieku przedstawia się nam jako wieś nowoustrojowa, na prawie niemieckim od dawna osadzona, z wolnym sołectwem dziedzicznym i ok. 20 gospodarstwami siodłaczymi pełnołanowymi. Tego rodzaju wsie zakładano na Śląsku w II połowie XIII w. i na przełomie XIII a XIV w. Zatem śmiało odnieść możemy założenie nowej wsi Kochłowice co najmniej do końca XIII w.

Takie nowe wsie zakładano wówczas w dwojaki sposób: albo zakładano je „na pniu zielonym”, tj. na polanie leśnej, świeżo wykarczowanej, albo też w miejscu osady dawnej, na prawie polskim od dawna istniejącej.

W tym drugim wypadku nastąpiło tylko nowe przymierzenie dawnej ziemi uprawnej i poszerzenie obszaru rolnego, przy czym oczywiście sprowadzono też nowych osadników. Przedsiębiorca takiego osadniczego przedsięwzięcia, w zamian za poniesione przez niego wydatki i nakłady przy zorganizowaniu nowej wsi otrzymał co szósty łan na własność, wolną od wszelkich podatków i wiele innych przywilejów w tej wsi. Łany wolne przedsiębiorcy stanowiły teraz tzw. „wolne i dziedziczne sołectwo”, a przedsiębiorca czyli „Lokator” zwany był „wolnym i dziedzicznym sołtysem”.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy Kochłowice jako wieś nowoustrojowa, powstały w miejscu wykarczowanego lasu, gdzie dotąd nie było jeszcze żadnej osady, czy też zbudowano wówczas nową wieś w miejscu starej osady Kochłowice?

Dokumenty nam o tym nic nie mówią, niemniej pewne poszlaki mogą nas skłonić do przyjęcia raczej możliwości, że przed powstaniem nowej wsi istniała w tym miejscu już dawniejsza osada Kochłowice. Są to następujące okoliczności:

W dokumencie nadania Mysłowiczyzny rycerzowi Otonowi z Pilicy przez Mikołaja, księcia raciborskiego, z dnia 15 grudnia 1360 r. wymieniony jest na pograniczu Załęża z lasem kochłowickim obszar, zwany „Kochłowa Łąka”^{x)}. Otóż w tej prastarej nazwie terenowej

^{x)} Staropolskie imię osobowe „Kochel” jest zaświadczone już na rok 1204 (Taszycki: Najstarsze polskie imiona osobowe)

Są i drugie Kochłowice w powiecie kluczborskim, które w roku 1404 również pisane są z niemieckiego „Kochelwicz”

tkwi staropolskie imię „Kochel”, niewątpliwie to praojciec rodu, którego potomkowie zwali się po nim "Kochłowicami". (Dziś powiedzielibyśmy "Kochłowicowie"). Syn bowiem Kochła to "Kochłowic", w liczbie mnogiej: "Kochłowicy". Tyle o samej nazwie.

Kochłowice nie mają kształtu, wsi, powstałych na karczowiskach leśnych, posiadają w swym pierwotnym kształcie raczej kształt skupiska gospodarstw, co mogłoby świadczyć że nowa osada powstała w miejscu istniejącej tam już dawniej osady. Prapolska nazwa tej wsi mogłaby również potwierdzić takie przypuszczenie.

Dalsze wzmianki średniowieczne o tej wsi:

w roku 1369 wystawiono dokument, dotyczący podziału księstwa bytomskiego: południowa część dostała się Przemysławowi, księciu Cieszyńskiemu, północna zaś księciu Konradowi Oleśnickiemu. W tym dokumencie jest zwrot także o podziale Czarnego Lasu, do miasta Bytomia należącego, który to las określono jako położony w stronę Kochłowic.

(W niemieckim oryginale dokumentu miejsce to brzmi: „... und das halbteil des burgerwaldes, das do leit kegen Kochelwicz ...die sol unser schwager haben." (Cod. diplom.Silesiae, VI, s.192)

Tyle co do samych początków Kochłowic.

Urbarz z roku 1532, więc z przed 435 laty, wymienia następujących ówczesnych gospodarzy w Kochłowicach: Grzegorz Seymicz - Marcin Stryczek - Błażków Stryczek - Witek - Jakób Kolibabka - Jan Kram - Jan Planisz - Stanisław Gardma - Mikołaj Widusz - Paweł Paszek - Bartosz Prasek - Maciej Prasków - Stanisław Wyględa - Bieniek - Klement - Bartosz Popęda - Jan Wolny, sołtys dziedziczny kochłowski, - Benesz, karczmarz, - zagrodnik Jan Polewka.- Razem więc 19 samodzielnych gospodarzy.

Wówczas jednak z powyższych gospodarzy poza własnym dziedzicznym gospodarstwem dzierżawili jeszcze dalsze role po opustoszałych gospodarstwach, mianowicie: Stanisław Gardma razem z Mikołajem Widuszem przejęli i zaczęli odbudować dawne pustkowie.

Zaś Maciej Prasków objął dodatkową zagrodę, na której dawniej gospodarzył szlachcic, więc "szlachcic na zagrodzie". Ci gospodarze na pustkach korzystali wówczas z woliźny, tj. nie płacili z tych odbudowujących się ról podatku gruntowego przez szereg lat, dopóty się na dobre nie zagospodarzyli.

W 70 lat później, w roku 1603, te puste role miały już swoich własnych nowych gospodarzy. Liczono wówczas w Kochłowicach: 20 chłopów całkowych, na pełnych łanach gospodarujących (kmieci), 2 zagrodników (w tym 1 młynarz), i osobno 1 wolny sołtys, więc razem 23 gospodarzy samodzielnych.

W roku 1726 liczono tu tak samo 23 gospodarstwa. Nazwiska tych gospodarzy:

Jakób Mercik - Piotr Krok - Marcin Dudzik - Wawrzyn Krzyścik - Paweł Kołodziej - Józef Nowak - Marcin Aleksa - Marcin Kołodziej - Michał Pluta - Jacek Halbertus - Jakób Ryszak - Janek z Kamienicy - Tomasz Kucz inaczej Kurzeja - Błażej Krzystek - Wałek Krząkała - Paweł Pluta - Szymon Niewidok - Jędrzej Budny - Wojciech Nowak - Franek Kuna - Mateusz Wałach - Jakób Wałach - Jakób Giejża, na Włodarskim.

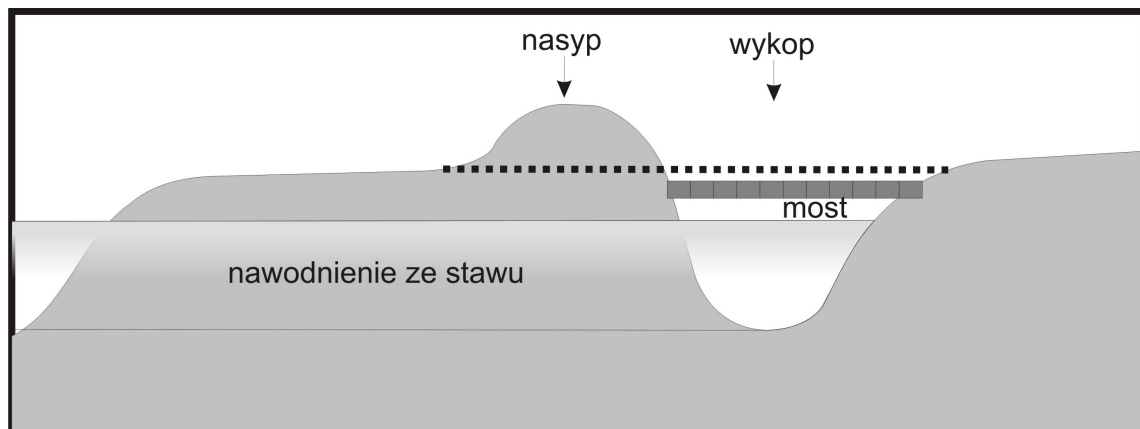
Gródek - strażnica celna w Kochłowicach.

Kochłowice już w XIV wieku były miejscowością znaczną, przebywał tu, może przy okazji polowań, sam książę cieszyński Przemysław, gdyż jeden z dokumentów wystawia ten książę w Kochłowicach dnia 23 stycznia 1374r. ^{x)} W następnym roku ten sam książę zatwierdza przywileje wolnego sołtysa Kochłowic. Co zatem mogło Kochłowicom nadać jakieś większe znaczenie od wsi sąsiednich? Odpowiedź tym razem nie jest trudna: tuż pod Kochłowicami, nad strugą Kochłówką, wznosił się gródek-strażnica w miejscu, gdzie prastary szlak handlowy północ-południe na jego odcinku Bytom - Mikołów przekraczał dolinę Kochłówki.

^{x)} „Actum in Kochlowicz ...” - Monumenta Poloniae, tom VIII, str.53, dokument dotyczący sołectwa w Cządku)

Gródki typu kochłowickiego nie były przeznaczone dla jakiej załogi obronnej, choć miały położenie obronne. Były to bowiem strażnice celne przy głównych szlakach handlowych. Całkiem podobne do kochłowickiego gródka celnego, były na G.Śląsku m.in. także grodki w Woźnikach, w Mikołowie i w Bieruniu. Śląsk cały pokryty jest taką siecią strażnic drogowych. Powstawały tam, gdzie szlak handlowy przechodził trudne dla komunikacji kołowej miejsca w terenie zabagnionym, lub przez głębokie jary zatarasowane. W takich miejscach ruch handlowy lepiej można było kontrolować. Budowano te strażnice albo w terenie bagnistym (jak kopce w Bieruniu i Woźnikach), lub przez wykorzystanie wystającego do doliny naturalnego cypla terenu, jak w Kochłowicach lub w Mikołowie.

Cypel taki odcięto od reszty wysokiego nadbrzeża dolinki głębokim rowem, a uzyskaną tym sposobem ziemię podwyższano naturalny kopczyk, powstały przez takie odcięcie. Oto schematyczny rysunek (przekrój) grodziska wzgl. kopca kochłowickiego



Kopiec kochłowicki uwidoczony jest na mapach urzędowych specjalnych o podziałkach 1:10000 oraz 1: 25000. Ponieważ poniżej biegu Kochłówki (na zachód) zbudowano tamę wzgl. groblę powstał wokoło kopca staw, którego wody ze wszystkich stron otaczały kopiec, czyniąc go „suchą nogą” niedostępnym. Dostać się na gródek można było tylko przez mostek na północnym stoku kopca. Na takim więc kopcu wystawiono na najwyższym szczycie wieżę obserwacyjną, a trochę poniżej mieszkalne zabudowanie strażnika. Przez groblę stawu zaś prowadziła przez dolinę droga dla ruchu pieszego i kołowego, doskonale kontrolowana przez strażnika, pobierającego tu cło książęce.

Kopiec kochłowicki był badany naukowo przez zespół pracowników krakowskiego Instytutu

Archeologii w latach 1927-1931, a wyniki badań opublikowano m.in. w fachowym czasopiśmie "Przegląd Archeologiczny". W tomie IV (r.1928) na str.36 czytamy: "Na północny zachód od Kochłowic, na północnym brzegu, bezimiennej strugi, wpadającej pod Makoszowami do Kłodnicy, na północ od domku dróżnika kolejowego na łące, jest grodzisko stożkowate wczesnohistoryczne. Tu skorupy wczesno-historyczne".

Okres „wczesnohistoryczny” obejmuje zwykle czas od IX do pocz. XIII w.

Własne badania piszącego wykazały na kopcu obok wspomnianych skorup z różnych naczyń glinianych jeszcze gwoździe żelazne ręcznie kute i warstwy przepalanej do koloru ceglastego gliny, zmieszanej z siewką słomianą, a więc materiału, jakim wylepiano ściany drewnianych zabudowań, oraz zwęglone części belek. Widocznie po ostatnim pożarze zabudowań na tym kopcu już ich więcej nie odbudowano. Tak sprawa przedstawia się w świetle badań naukowych.

A teraz pytanie: czy w dokumentach dawnych nie zachowała się żadna wzmianka o tym gródku kochłowickim? Owszem, ale pochodzi z XV wieku. Z czasu, kiedy już dawno właściwe przeznaczenie tej placówki poszło w niepamięć. Ruiny dawnych zabudowań obok kopca uważano wówczas (tj. w r.1467) za resztki dawnego folwarku. Taka jest bowiem treść dokumentu z dnia 29.VI.1467 r.: Pan dzierżawny na Kochłowicach, Stanisław Rudzki, znany w owych czasach przemysłowiec, za zezwoleniem swego pana zwierzchnego, księcia Konrada Oleśnickiego sprzedał „robotnemu Pawłowi Lyatawie Forberczysko u kopca kochłowskiego, wedle stawu młyńskiego za 4 złote węgierskie i pół grzywny groszów. Z tego gruntu powinien swemu panu dziedzicznemu płacić rocznego czynszu 1 wiardunek, a poza tym ma być wolny od wszelkich innych ciężarów” (Codex diplomaticus Silesiae, VI, str.91/92. 1 wiardunek = ¼ grzywny czyli 12 szerokich groszy praskich).

Określenie "forberczysko u kopca" oznacza "miejsce, gdzie kiedyś folwark stał u kopca". Nie popełnimy błędu twierdząc, że ów zniszczony folwark to pierwotne wolne sołectwo w Kochłowicach, i dalej, że kochłowicki wolny sołtys właśnie tu przy kopcu miał swoje role i zabudowania sołectwa, i także sam kopiec, wówczas już nie zamieszkały. Tak było m.in. i w Woźnikach i w Bieruniu, gdzie wolni wójtowie obok wolnego wójtostwa byli właścicielami owych kopców tamże. Wolni wójtowie po miastach nowych oraz sołtysi wolni po wsiach, byli po prostu następcami dawnych książęcych urzędników, pełniących obowiązki na stacjach celnych.

Cło kochłowickie

Rola książęcego celnika na gródku kochłowskim skończyła się z chwilą założenia w miejscu dawnych Kochłowic nowej wsi o nowym ustroju na prawie niemieckim, co, jak to już nadmieniono, nastąpiło na przełomie XIII a XIV wieku. Prawdopodobnie wolny sołtys kochłowicki pobierał to cło dla księcia, i dlatego też obszar "kopca" do niego należał.

Z chwilą założenia Kuźnicy kochłowskiej nad Kłodnicą, co nastąpiło na przełomie XIV a XV wieku, książę bytomskiej ziemi przełożył stację celną na tę kuźnicę, położoną tuż nad samą granicą księstw bytomskiego a raciborskiego (a później ziemi pszczyńskiej). To samo uczynił książę raciborski z chwilą założenia kuźnicy pszczyńskiej nad Kłodnicą, gdzie również istniała stacja celna.

W urbarium państwa bytomskiego z roku 1532 czytamy:

"Jest w tej miejscowości (Kochłowice) ustanowione cło, nazwane „paniowskie”, gdzie od każdego wozu pobiera się 2 grosze, co wynosi rocznie ok. 12 grzywien” (12 grzywien = 576 groszy, więc pobrano cło od około 288 wozów).

Przed założeniem obu kuźnic obszar nad Kłodnicą był bezludną puszcza leśną, dlatego cło pobierano w miejscowościach najbliższej granicy położonych: po stronie bytomskiej w Kochłowicach, po stronie raciborskiej w Piotrowicach.

W początkach XVI wieku i jeszcze w wieku XVII pobierano kochłowickie cło nadal na kuźnicy halembskiej, gdzie wówczas mistrzem był niejaki Mertko. Na rok 1607 bowiem czytamy w księgach rachunkowych miasta Tarnowskich Gór: "Zoll beim Mertke empfangen".

Wolne sołectwo w Kochłowicach

Istnienie wolnego sołectwa we wsi w dawniejszych wiekach jest nieomyślnym sprawdzianem założenia danej wsi w okresie wielkiej akcji osadniczej na przełomie XIII a XIV wieku. Z wolnym sołectwem łączył się szereg przywilejów, jak prawo pobierania trzeciej części kar i opłat sądowych (sądu wiejskiego), prawo karczmarzkie, masarskie i piekarskie, wolność od wszelkich opłat i ciężarów, prawo zakładania młynów itp. Miał wolny sołtys jedynie obowiązek służenia pieszo w wyprawach wojennych w służbie księcia ziemi.

Takie za tym wolne sołectwo istniało również w Kochłowicach. Tego wolnego i dziedzicznego sołtysa z dawnych wieków nie należy utożsamiać z sołtysiem gminnym późniejszych wieków i w nowszych czasach. Ten nowy sołtys gminny był bowiem nie dziedziczny, lecz wyznaczony spośród robotnych chłopów przez pana dominialnego na pewien okres czasu, był więc czasowym funkcjonariuszem dziedzica wsi. Z dawnym wolnym sołectwem nie miał nic wspólnego.

Otóż o wolnym i dziedzicznym sołtysie kochłowickim mamy wyraźną wzmiankę w urbarium państwa bytomskiego z roku 1532 - gdzie jest mowa o "schultheis'u. W tym roku, z całej ziemi bytomskiej zachowały się takie wolne sołectwa tylko w 15 wsiach, w innych te duże gospodarstwa sołtysie były już przez dziedziców wsi skupione i wcielone do folwarków dominialnych.

Wolne sołectwo w Kochłowicach zachowało się dość długo, choć pod koniec już było rozparcelowane, a każdy właściciel części dawnego sołectwa nazywał siebie sołtysiem, zwłaszcza tej części, przy której pozostała karczma.

Jednak istnienie wolnego sołectwa w Kochłowicach zaświadczone jest znacznie

wcześniej, niż owa wzmianka o nim z roku 1532. Dowiadujemy się o tym z krótkiej wzmianki w urbarium z roku 1503, gdzie przy wolnym sołectwie dopisano, że sołtys może wykazać się przywilejem księcia Przemysława cieszyńskiego z dnia św. Jana (24 czerwca) roku 1375. Nie znaczy to, jakoby dopiero w tym 1375 roku osadzono Kochłowice na prawie niemieckim - jak np. sądził ks. Kozielek - gdyż przywilej ten na pewno był jedynie potwierdzeniem przez księcia Przemysława dawniejszych praw sołectwa wolnego. Przecież dopiero na kilka lat przed rokiem 1375 książę Przemysław cieszyński uzyskał południową część ziemi bytomskiej, a wolny sołtys kochłowski wówczas pospieszył się, aby od nowego pana zwierzchniego otrzymać potwierdzenie swych dawnych uprawnień. Taki był wówczas powszechny zwyczaj przy zmianie panującego. Szkoda, że ów dokument z roku 1375 nie zachował się, ani w oryginale ani w odpisie. Istniał jeszcze w roku 1603, a następnie przypadł u któregoś z późniejszych właścicieli wolnego sołectwa.

Wolnych sołtysów, właścicieli wolnego sołectwa w Kochłowicach, wymieniają źródła kilku: Na rok 1467: Zniszczone przez jakieś działania wojenne zabudowania gospodarcze wolnego sołectwa "u kopca" sprzedaje w powyższym roku. właściciel Kochłowic niejakiemu Pawłowi Latawie, za bardzo tanią cenę 4 złotych i pół grzywny. Z tego wynika, że nowy nabywca tego zniszczonego sołectwa musiał je dopiero na nowo odbudować, owe "forberczysko u stawu młyńskiego". Wreszcie wiadomość ta każe nam się domyślać, że i sama wieś Kochłowice musiała w czasie przed owym rokiem 1467 być spustoszona, gdyż jeszcze w roku 1532 istniały tam 4 pustkowia, gospodarstwa nie odbudowane.

W roku 1532 wolnym sołtysiem kochłowickim był Jan Wolny, zwany w źródle "Wójtem". Przy swoim gospodarstwie miał ów opustoszały młyn, przy którym staw był od 30 lat spuszczone, osuszony. Ów sołtys Jan nazwany był przez lud "Wolnym", gdyż jego wolność od wszelkich ciężarów i robocizny odróżniała go od innych gospodarzy wsi, chłopów niewolnych. Określenie to stało się później dziedzicznym nazwiskiem, a potomków o tym nazwisku spotykamy w Kochłowicach i okolicy do czasów najnowszych. Z czasem i ci wolni sołtysi, zwłaszcza wtedy, kiedy pan wsi skupił to sołectwo i osadził na nim nowego właściciela na nowych warunkach, miał też szereg obowiązków natury nadzorczej na rzecz pana wsi. Tak więc w XVI wieku do obowiązków wolnego sołtysa należały takie czynności: prowadzić psy gończe na polowania, nadzorować przez swojej czeladź wypas świń w Dąbrowie, kiedy żołądź obrodzą, ściągać dla pana od chłopów daniny, jak miód i czynsze pieniężne, troszczyć się o regularne wysyłanie chłopów robotujących na folwarki pod Bytomiem, wysyłać chłopów z pocztą, i wysyłać sprawozdania na zamek .w Świerklańcu.

W roku 1603 jest rolnym sołtysiem. Janek Wolny, może potomek owego Jana z roku 1532. Korzysta z tej samej wolności, co jego poprzednicy i może wykazać się przywilejem na to sołectwo księcia Przemysława z roku 1375. W 20 lat później jest w posiadaniu tego sołectwa niejaki Krabaczek, także Wolnym zwany. W urbarzu z roku 1623 dopisano: "Nie płaci żadnego czynszu, jest wolnym". Ten Krabaczek (inaczej pisany Skrabaczek) występuje ta jeszcze i następnych latach. W wizytacji kościoła kochłowickiego z roku 1665 nadmieniono, że "czcigodny Maciej Skrabaczka legował 50 florenów kościołowi kochłowickiemu, zapisanych na dobrach Skrabaczyńskich", tj. na wolnym sołectwie. Świadczy to o pewnej zamożności tutejszych wolnych, sołtysów.

W następnych wiekach wolne sołectwo zostało rozparcelowane między kilku nabywców. Jednego z nich nazywano nadal "sołtysiem", innych "karczmarzem" lub "masarzem" - zależnie od tego, jaki przywilej łączył się z danym działem dawnego sołectwa, Wreszcie w XVIII wieku nie nazywano ich już "sołtysami", a tylko "wolnymi zagrodnikami", a takich było tu czterech. Jeden z nich posiadał ta zawsze karcznię.

A tu wymieniamy jeszcze kilka nazwisk sołtysów kochłowickich: Około połowy XVII w. jest Walenty Zajączek sołtysiem i karczmarzem. W roku 1675 wolnym sołtysiem i masarzem

jest Paweł Kurzeja lub też Kurzejczyk zwany. W XVIII wieku nie było mowy o wolnym sołectwie. W roku 1789 np. z posesją wolną nr.1 połączone było prawo karczmarzkie i masarskie, a właściciel, wówczas Franciszek Kurzeja, zwany też sołtysem, płacił z karczmy 10 talarów czynszu, a z masarstwa oddawał dla dominium 28 funtów wrocławskich łożu (11,34 kg.).

Solarnia kochłowska

Solarnię w Kochłowicach założono około roku 1570: jest o niej w źródłach wzmianka w r.1575. W urbarium z roku 1623 czytamy o tej solarni: "Przy tej wsi (Kochłowice) zbudowana jest solarnia ("Salzhuetten"), którą obecnie utrzymuje w ruchu Jan Zagrzebski, były mistrz górniczy z Tarnowskich Gór. Płaci z niej do rent pańskich w Bytomiu od panwi rocznie 130 talarów w gotówce czynszu i ponadto oddaje 3 małdry soli (małdr – 12 ćwiertni po 220 litrów).

Do tej solarni dostarcza mu dominium z dominialnych lasów 1100 sągów drzewa, co w pieniądzech uczyni 825 talarów, przy czym jednak dzierżawca sam opłacić musi robotników przy ścinaniu drzewa.

Ponadto dzierżawca solarni ma wyszynk piwa (szepsu), od czego płaci rocznie 10 dukatów węgierskich, zaś od roli, którą dzierżawi, płaci 3 talary i 6 groszy czynszu gruntowego.

Poza tym są jeszcze dalsze wzmianki o tej solarni (Acta Publica na rok 1629, str.172, oraz w aktach miasta Tarn. Gór), z których wynika, że w latach 1608 - 1618 dzierżawił kochłowską solarnię Piotr Bernhard, zarządca księżęcy na zamku w Świerklańcu. W drugiej połowie XVII w., kiedy już zaprzestano warzenia soli w tej solarni, mieszkał tam niejaki Krzysztof Januszczak "ze Solarni".

Kamieniołomy i kamieniarze

W urbarium z roku 1623 czytamy pod Kochłowicami: "W lesie przy tej wsi jest kamieniołom, w którym łamie się kamienie młyńskie. Z tego kamieniołomu, oddawało się rocznego czynszu państwu dominialnemu 30 talarów w gotówce oraz dwa kamienie młyńskie." - widocznie kamieniołom był wówczas wydzierżawiany.

We wsi było zawsze osiadłych kilku kamieniarzy - rzeźbiarzy. Kamienne "Boże Męki" istniały w obrębie parafii już przed rokiem 1720, jak wynika z aktu wizytacji tutejszego kościoła z tego roku. Najwspanialszy zaś pomnik z tutejszego piaskowca to nowy romański kościół kochłowski. Najlepszy kamień łamano na wzgórzu bykowińskim.

Z dawnych kamieniarzy parafialne metryki kochłowskie wymieniają: w roku 1687; Wojciech Kuś (lapidarius) z Kochłowic, w roku 1713 zmarł Jakób Krupa, kamieniarz z Bykowiny, w roku 1724 zmarł Tomasz Kilka, kamieniarz z Bykowiny, a w roku 1741 kamieniarz (lapicida) Mikołaj Mercik, również z Bykowiny. W roku 1751: Andrzej Kamieniarz z Kochłowic. W roku 1767 wspomniany jest Tomasz Berger, "Steinmetz" z Kochłowic.

Spoleczne stosunki w okresie feudalizmu

Przypadkowe odkrycie i publikacja druku polskiego pt. "Polak w Śląsko" o stosunkach społecznych w ziemi bytomskiej w początkach XVII w., którego to odkrycia dokonał prof. Roman Pollak, wyjawilo nam ciekawe źródło ilustrujące niesłychany wyzysk wiejskiej ludności na dobrach kameralnych panów na Bytomiu. Ponieważ główne skargi ciemżonej ludności skierowane są przeciw zarządcy tych dóbr na zamku świerkłańskim, Piotrowi Bernhardtowi, który m.in. był dzierżawcą solarni kochłowickiej, a także sama wieś Kochłowice jako wieś kameralna pod ten zarząd należała, zatem nie będzie od rzeczy zaznaczyć czytelnika o treści tego rymowanego dziełka z przed 350 laty. Prof. Pollak, wydawca tego unikalnego dziełka, widzi w jego treści tendencję anonimowego autora, aby przestrec i odstraszyć polaków z pobliskiego pogranicza przed emigracją na Śląsk z obawy przed zlutrzeniem ich tu na Śląsku, wówczas w dużej mierze sprotestantyzowanym. Po odkryciu tego nader ciekawego unikat u prof. R. Pollak zwrócił się do mnie z prośbą o zidentyfikowanie występujących w tym dziełku pewnych osobistości, jak Piotra "Piekielnika" i "Pana Styka" itd. na podstawie miejscowych źródeł, co też uczyniłem. Otóż okazuje się następujący stan rzeczy: w latach 1606 do swej śmierci w roku 1622 na zamku świerkłańskim jest najpierw pisarzem dochodnym a następnie zarządcą Piotr Bernhardt, Niemiec. Nie należał do szlachty, był pochodzenia mieszczańskiego ("sołtysie plemię"), pieczętował się znakiem w kształcie mieszczańskich gmerków. Uciskając poddanych margrabiego w bezwzględny sposób, potrafił wprawdzie pomnożyć dochody swego pana, ale nie zapominając o własnej korzyści. Po jego śmierci spadek był szacowany na 3900 talarów. Klejnoty, srebro i złoto przechowywał we Wrocławiu.

Jego bezwzględne wyzyskiwanie poddanych po wsiach, jak w Piekarach, Kochłowicach itd. znalazło szerokie odbicie w treści wspomnianego wyżej dziełka, zwłaszcza w dialogach chłopów i chłopek z "Polakiem". Piotr Bernhardt nazwany jest tam "Piotrem Piekielnikiem" lub "Klucznikiem piekielnym". Oto, jak chłop górnośląski przedstawia stosunki, w których mu tu, w ziemi bytomskiej, nędzny żywot prowadzi wypada:

"O panoczku, byś jedno chciał wiedzieć, umiałbym ja
też nieco posiedzieć,... Gdyby pisać przyszło, miejże za to,
żeby ksiąg wielkich potrzeba na to,
co na Świerkłańcu Piotr z nami zbroi.
Wierzę, jak państwo Bytomskie stoi,
żaden taki jeszcze się nie rodził!
Wierzę, że go sam Antychryst spłodził,
Alboć się od złego ducha przyrwał,
Czy go pan Styk zpośród piekła wyrwał.
Nie wierzę, by poganin przekłęty
Jako on - nad nami niebożęty
Tak się pastwił - trudno wypowiedzieć!
Niocz gwałtem w pętach musim siedzieć,
By się tylko z naszych pokut tuczył,
Dyabeł swego w Karniowie wyuczył....
A co większa: śmiał się ważyć tego:
w prawach nie zostawił nic całego

Naszyc cesarzów i książąt nadanych,
Od hetmanów z pilnością trzymany,
Ta gnida, z naszych wszy wylęgniony,
I chłop z chłopca zacnie urobiony,
Tyrańskie dość z nami się obchodzi.-
Zubożył nas, sam tysiącami mierzy,
A co zeźże, pan Styk^{x)} wszystko wierzy.
Namci pewnie już przyjdzie do tego
Że musim odbieżeć ubóstwa swego
Zdrowie też już odjął niejednemu. -
Póki szlachcicy władali nami,
Cnotliwie się obchodzili z nami.
Ale ta wesz, to sołtysie plemię,
pyszne i złe - z sobą nie dopuści
Mówić, a bez pokuty nie puści !

Tak określa tego chciwego Piotra chłop tutejszy. Na te gorzkie żale dorzuca polski szlachcic pytanie, że przecież co najmniej kobiety i dziewczęta są wolne od pracy na zamku świerkłańskim?

"Zamek zły - dziewczki wolne od niego". Ale tu wpada mu do mowy dziewczka górnośląska:
"O, panoczku, nie rozumiej tego!
Wszystkich nas Piotr ma w dobrej pamięci,
Do roboty, skoro słońce wświeci.
Po kilka dni nam tam mieszkać przyjdzie
By krwią płakał, przecie nie wynidzie!
Już nam palce poobłaziły,
A w nogach się potargały żyły
Nawiedzając ten zamek nieszczęsny!
I miałabym sobie za dzień szczęsny,
Bym się gdzie indziej obrócić mogła, itd.

^{x)} pan Styk: starosta krajowy margrabiego w Karniowie, Hartwig von Sitten. Lud przekręcał i upraszczał obce nazwy

Tyle wyjątków ze wspomnianej broszury drukowanej przed 350 lat. Słusznie figuruje na czele tej broszury "Motto":
"W państwie Bytomskim: Czyściec.
W Karniowie : Pokuta.
Na Świerklińcu: piekło!
Piotr Bernhardt: Klucznik Piekielny."

Kłodnica- wieś

Osada Kłodnica jest początkami swymi ściśle związana z kuźnicą kochłownicą, czyli halembską. Powstała na obszarze, do mistrzów tej kuźnicy przynależnym. W roku 1512 wspomniany tu w rozdziale o Halembie altarysta pszczyński, ks. Piotr Halembowicz pisze się raz "de Clodnicze", więc z Kłodnicy (już w roku 1478 był kapłanem w Pszczynie). Ale byłoby mylnym przyjąć istnienie tej wsi już w XVI wieku. Istniał tam tylko folwark, pierwotnie do Halembów kuźników przynależny, którzy go pod koniec XVI w. kiedy opuszczali kuźnicę, sprzedali szlachcicowi Bujakowskiemu, dziedzicowi na Knurowie. Owe określenie "de Clodnicze" z roku 1512 odnosi się ogólnie do kuźnicy halembskiej, tak ją po prostu w pierwszym okresie jej istnienia nazwano od położenia nad rzeczką Kłodnicą. W roku 1598 siedzi na folwarku kłodnickim Piotr Bujakowski z Knurowa, który teraz pisze się „Bujakowski z Knurowa a na Kłodnicy”. W roku 1606 właścicielem folwarku kłodnickiego jest jego syn Seweryn Bujakowski „z Knurowa a na Kłodnicy”. Od tych Bujakowskich nabyli tę małą osadę około połowy XVII wieku Bielczowscy. Krzysztof Starszy Bielczowski na Kłodnicy w roku 1670 chrzcił swego syna, również Krzysztofa. Ten Krzysztof młodszy znowu w roku 1701 jest wspomniany jako dziedzic na Kłodnicy przy sposobności chrztu swej córki. Przebywali wówczas w okolicy żołnierze elektora saskiego Augusta, pretendenta do tronu polskiego, w przemarszu na Kraków ("wojna sukcesyjna"). Ojcem chrzestnym więc córeczki Krzysztofa Bielczowskiego był Krzysztof Wagner, żołnierz-dragon pułku saskiego de Szerini. Po roku 1701 brak wiadomości o jakich dzierżawcach tego folwarku. Nabyli go Donnersmarkowie i wcielili do swych dóbr. Folwarczne grunty rozparcelowano i osadzono tam małorolnych zagrodników w liczbie 9 gospodarstw. W roku 1726 byli to następujący osadnicy:

- 1) Józef Zdebel
- 2) Walenty Malurdy
- 3) Balcer Mieszczanin
- 4) Franek Mańka
- 5) Paweł Mercik
- 6) Jan Bubała
- 7) Bartłomiej Zdeblik
- 8) Balcer Harmada
- 9) Tomasz Kuna, (siedział na Żemłowym).

Dalsze statystyczne dane o rozwoju wsi w rozdziale Statystyka

Bykowina

W źródłach osada ta, powstała na obszarze dominialnym Kochłowic, zjawia się od połowy XVII w. Pierwsze chałupy tym miejscu mogły powstać już pod koniec XVI w. W roku 1662 było "na Bykowinie" 6 osiadłych zagrodników: Ficek - Bednarczyk - Gasz - Groszek - Strzodoń - i Dziura. W roku 1780 było ich już 14.

I tu nazwa osiedla jest pierwotnie nazwą rejonu leśnego, na którym osiedle to powstało. To chyba jakieś nieporozumienie, że na najstarszej zachowanej pieczęci tej gminy z roku 1787 nazwa brzmi "Bukowina", a Mańka wywodzi ni stąd ni zowąd nazwę "od lasu bukowego, który tam dawniej istniał". A przecież poza tym jedynym wypadkiem na owej pieczęci z roku 1787, nazwę tę zawsze pisano i wymawiano "Bykowina", np. setki razy w metrykach parafialnych kochłowniczych od roku 1661. Na starej mapie Wielanda (Homanna) z pierwszej połowy XVIII w, nazwa ta pisana jest "Pikowin" i tak ją też pisze Zimmermann w swym topograficznym dziele w roku 1783. Zatem z całą pewnością właściwe brzmienie tej nazwy to "Bykowina".

Pierwotny, rolniczo-leśny charakter tej osady zaczyna się zmieniać z początkiem zeszłego stulecia, kiedy na obszarze Bykowiny i w jej bliskim sąsiedztwie rozwija się wielki przemysł. W połowie zeszłego wieku Bykowina już może uchodzić za osiedle przemysłowe, a ludność tej gminy już wyłącznie czerpie swe utrzymanie z przemysłu.

Pierwsze odkrywkowe grzebanie węgla kamiennego na obszarze tej Gminy przypada wprawdzie już na drugą połowę XVIII w. W pieczęci gminnej Bykowiny figuruje góra zalesiona, u podnóża której widoczna jest brama wjazdowa do sztolni kopalni węgla. Dalszy rozwój tego osiedla w rozdziałach o kopalni Nowy Wirek, huta Turzo i Statystyka.

Z dziejów Kuźnicy Kochłowskiej czyli Halembskiej

Choć pierwsza wzmianka o tej kuźnicy pochodzi dopiero z roku 1451, nie popełnimy błędu, jeżeli jej założenie przesuniemy do początku XV wieku. W roku 1451 bowiem nabywa tę kuźnicę razem ze wsią Kochłowice przedsiębiorca przemysłowy, szlachcic Stanisław Rudzki na prawach zastawy, gdyż był udzielił pożyczkę księciu Wacławowi Cieszyńskiemu, do którego Kochłowice wraz z kuźnicą jako dobra kamery książęcej należały. Zastawa trwała długo, gdyż dopiero w roku 1488 pan ziemi bytomskiej spłacił ów dług, i dobra kochłowskie znowu wróciły do domen księcia na Bytomiu.

Średniowieczne kuźnice były to kombinaty prymitywnego hutnictwa żelaza, składające się z pieca, w którym wytapiano żelazo z rudy (tzw. piece dymarskie), oraz z młotowni, w której rozbijano otrzymaną w dymarce bryłę żelaza, czyli tzw. łupę, a następnie w piecu fryszerskim nadawano jej charakter żelaza kowalnego. Tak miechy dmuchawy dymarki, jak i podnoszenie ciężkiego młota kuźniczego odbywało się drogą mechaniczną przez napęd wodny, podobny całkiem do napędu w młynach zbożowych wodnych. Dlatego zakładano te kuźnice zawsze nad rzekami i wśród lasów. Woda bieżąca i dostateczna ilość drzewa do wypalania węgla drzewnego były nieodzownym warunkiem istnienia takiej huty, do czego jeszcze dochodziło położenie w okolicy bogatej w rudę żelaza.

Książęta uważali tego rodzaju urządzenia hutnicze za przedsięwzięcia lukratywne, z których ciągnęli pewne zyski. Nie żalowali więc zabiegów, aby ściągnąć doświadczonych mistrzów hutniczych, nieraz z dalekich stron (np. z Miśni w Saksonii), i nadawali mistrzom - założycielom takich kuźnic, ważne przywileje. Książę zaś zadawolił się rocznym czynszem w wysokości 6 do 8 lub 16 złotych węgierskich (w złocie) i pewną ilością gotowego żelaza w prętach lub szynach.

Mistrz kuźniczy zamieszkiwał razem ze swoją załogą robotników na kuźnicy. W tym celu zbudował dla siebie dom mieszkalny (dworek) razem z zabudowaniami gospodarczymi i folwarkiem, a także kilka prostych chałup dla kuźników oraz nieodzowną karczmę. To wszystko zaś było prywatną i dziedziczną własnością mistrza kuźniczego. Tyle trzeba było tu nadmienić dla lepszego zrozumienia następnych wiadomości o kuźnicach tutejszych.

Określenie kuźnicy kochłowskiej brzmiało początkowo "Kuźnica Kochłowska", gdyż powstała na gruncie starokochłowskim. Później wspomina się o niej pod różnymi nazwami, jak o tym niżej się pisze.

W roku 1472 kuźnica ta nazwana jest "Kuźnicą Cieszyńską", w odróżnieniu od pobliskiej kuźnicy "Pszczynskiej". Cieszyńską zaś dlatego, że znajdowała się po prawym, bytomskim brzegu Kłodnicy, która to ziemia w powyższym roku i już od roku 1363 wzgl. 1369 należała w tej południowej części do książąt cieszyńskich. W drugiej połowie IV wieku kuźnica kochłowska jest w posiadaniu mistrza o nazwisku "Halemba", i w posiadaniu tego rodu kuźniczego pozostawała przez około 100 lat. W roku 1473 jest altarystą przy kościele parafialnym w Pszczynie niejaki ks. Piotr Kuźnik, z tej kuźnicy pochodzący. Żył jeszcze w roku 1512, i nazwany jest wówczas "ks. Piotr Halembowicz de fabrica". Był więc synem mistrza kuźnicy Halembi. Z rodu Halembów wymieniony jest w latach 1527 i 1532 mistrz kuźniczy Jurek Halemba, Może to brat lub bliski krewny wspomnianego wyżej ks. Piotra Halembowicza. W urbarium domen bytomskich z roku 1532 pod kuźnicami określone są bliżej uprawnienia i obowiązki tego mistrza.

Halembowie trzymali tę kuźnicę prawie do końca XVI wieku. Po nich nabywa kuźnicę niejaki mistrz Mertko, który jeszcze w roku 1588 był mistrzem na kuźnicy Dębskiej

(Dembio- Hammer) w ziemi opolskiej. Zwyczajem ówczesnym nazywano teraz kochłwicką kuźnię "Kuźnicą Mertkową", podobnie jak sąsiednia kuźnica pszczyńska w tym czasie nazwana była „Kuźnicą Nykową” od mistrza Wojtka Nyki. Mertko to jest ludowe (od niem. Merten) imię Marcin, zaś Nyko to takie same urobienie ludowe od imienia Nicel tj. Mikołaj. O tym mistrzu Mertko są w źródłach liczne wzmianki: w roku 1603: Mertko, hammermeister bey Kochlowitz",- w roku 1617; "na kuźniczy Mertkowskey w Kochłowicach". W roku 1655: "uczciwy pan Walenty Malcharek z kuźnice Mertkowy", 1665: Janota, kuźnik z Mertkowskiej kuźnice", itd. Ale w tym samym czasie, tj. w drugiej połowie XVII w. pojawia się, po odejściu rodu kuźniczego Mertków, znowu dawna nazwa "Halembaska Kuźnia". Widocznie pobyt i działalność Halembów na tej kuźnicy zarysowały się głębiej w pamięci ludności. Czytamy więc pod rokiem 1667: "Kuźnicza Chalebska", w roku 1681: "Farricudina Chalemba", a w roku 1670 nawet obie nazwy: "de Kuźnica Mertkowa sive Halemba", I odtąd jaz stałe kuźnicę tę Halembą nazywano.

Ród Halembów był rodem polskim tak dalece, że jego kuźnicę nazywano "Polską.", w odróżnieniu od pszczyńskiej, zwanej "niemiecką". Tę ostatnią bowiem założył Niemiec, mistrz Henryk, kochłwicką zaś ów Halemba, Polak. Zatem czytamy w urbarium pszczyńskim na rok 1629: "Hammer: Auf dem Polnischen Hammer, der Deutsche Hammer genannt", tj. „powyżej Polskiej kuźnicy położona jest kuźnica zwana Niemiecką”.

To ród kuźników Halembów rozbudował tak zabudowania gospodarcze przy samej kuźnicy, jak i nieco dalej na wschód drugi folwark, zwany od rzeki "Kłodnicą". Wspomniany bowiem ks. Piotr Halembowicz z roku 1512 pisze się różnie: raz „de fabrica”, to znowu "de Clodnicze", więc to „z Kuźnicy”, to „z Kłodnicy”.

W urbarium z roku 1603 pisze się o tej kuźnicy: „A ponieważ kuźnicy wykarczowali duży szmat lasów wokoło tej kuźnicy, urządzili role i łąki (już około r. 1600 role tu obejmowały 300 mórg magdeburskich), oraz wcale okazałe gospodarstwo, tudzież hodowlę bydła, a ponadto korzystają z rybołówstwa w Kłodnicy, pobierają rudę żelaza z gruntów dominialnych bez jakiegokolwiek zapłaty^{x)}, zatem przy obecnej wysokiej wartości żelaza może mieć niemałe zyski”. „Mimo to -ciągnie dalej pisarz urbarza - dotąd płaci czynszu rocznego tylko 16 złotych dukatów węgierskich do rent księcia na Bytomiu. Zgodził się mistrz Mertko wprowadzić na podwyższenie rocznego czynszu do kwoty 100 talarów, ale ponieważ inni mistrzowie na innych Kuźnicach płacą znacznie więcej, choć nie mają takich przywilejów, to kuźnicy na tej Kuźnicy mogą bez trudności płacić rocznie 300 talarów czynszu”.

^{x)} Jednak Jurek Halemba brał w roku 1532 potrzebną rudę na swoją kuźnicę od niejakiego Szczepana, za co mu kwartalnie dawał 12 wag gotowego żelaza (około 11 cetnarów) – a za każdą nieckę rudy 1 pręt żelaza (Urbacz bytomski z roku 1532)

Istotnie w aktach Tarnowskich Gór zachowało się pismo z roku 1604, w którym hetman krajowy na Świerklańcu zwraca się na dwór książęcy w sprawie podniesienia czynszu rocznego od mistrza Mertki. To widocznie było przyczyną, że Mertko zdecydował się sprzedać swoją kuźnicę. Podwyższenie czynszu bogiem tyło swawolą zarządu księcia, wbrew przywilejowi udzielonemu mistrzom przez księcia cieszyńskiego przy założeniu kuźnicy.

Ostatecznie dokumentem z dnia 12 listopada 1610 roku, ówczesny pan. Na Bytomiu, margrabia Jerzy Brandenburski odkupił kuźnicę halembską, razem z folwarkiem i całym obszarem do tej kuźnicy należącym od właściciela, mistrza Mertki. Nowy nabywca, margrabia, kazał tam też zaraz zbudować nowy dom urzędowy, w którym odtąd zamieszkiwał zarządca margrabiowski, dalej browar i słodownię. Odtąd więc, tj. od

roku 1610, Halembaska Kuźnica jest własnością, kameralną, do domen margrabiowskich należąca, i odtąd kuźnicy są tam jedynie kontraktowymi najemcami, a nie właścicielami. Zarządcami całego przedsiębiorstwa kuźniczego i gospodarstwa byli teraz, to jest od czasów, kiedy kuźnica przeszła na własność panów na Bytomiu, od roku 1626 hr. Henklów-Donnersmarcków, tzw. "regenci" lub "kapitanowie" lub "starostowie". Takimi byli w Halembie:

W roku 1680: "urodzony pan Adam Karol de Laga, "regens in ferricudina Halemba" . W roku 1742 jest na tym stanowisku Jan Hanselik, capitaneus de Halemba".

Piśmienne prace, rachunki, korespondencje, plany i rysunki hutnicze załatwiali pisarze na kuźnicy. Nazwiska niektórych zachowały się od połowy XVII wieku. W roku 1661 wzmiankowany jest w metrykach parafii kochłowniczej niejaki Maniecki, pisarz na kuźnicy. Do roku 1670 wykonywał tę funkcję niejaki Rzechowski, a po nim „Stanisław Piesckowicz, notariusz kuźnicy Mertkowej", -Jan Lomosi, pisarz na Halembie, w latach 1697/98 - Daniel Nowak, pisarz w latach 1698-1701, itd. W drugiej połowie XVIII wieku utarło się dla tych urzędników określenie niemieckie "Faktor" lub "schichtmeister". Jako taki występuje tu w latach 1780-92 Szymon Musioł (Schichtmeister in Halemba). Jest on w roku 1792 świadkiem przy ślubie siostry późniejszego słynnego przemysłowca Karola Goduli z Makoszów, która w powyższym roku wyszła za bogatego kupca z Gliwic, Lengsfelda.

W roku 1718 zbudowano w miejscu dawnej dymarki w Halembie wielki piec, drugi tego rodzaju na Górnym Śląsku, gdyż pierwszy powstał na dawnej kuźnicy Trachowej pod Sośnicowicami, rzekomo już w r.1703. Znaczenie huty w Halembie odtąd się podniosło. Robota około wielkiego pieca różniła się od tej przy dymarce, wymagała fachowej obsługi. Wówczas to hr. Donnersmarck sprowadził z Saksonii licznych fachowców od hutnictwa wielkopieczowego, którzy osiedlili się częściowo przy samej hucie, częściowo w Nowej Wsi. Byli to Niemcy a z wyznania luteranie. Trzeba się tym ludziom bliżej przypatrzeć. Od roku 1718 do roku 1750 spotykamy tu następujących przybyszów:

Hanereich Tomasz - Rosner Michael - Kiernich von Friedenstadt - Bartsch - Olbrich - Schuber Friedrich - Gremel, pisany też Grimmel - Fresner - Steier - Theber - Hanselik - Reisiq -Purschke - Kittel - Keil - Krisker - Schefer Ohristoph - Rasser - Motz - Hoeflich - Taimer - Eckert – Wapler - Lange- (Eckert, Taimer i Wapler przenieśli się w r.1733 do Paprocańskiej Kuźnicy i tam budowali wielki piec).

Przybyli tu ci Niemcy na wozach ze swym ubogim mieniem, Ale ciekawostkę tu przytoczyć można, że przywieźli ze sobą także plód rolny dotąd na Górnym Śląsku w ogóle nie uprawiany, nawet z nazwy nie znany, mianowicie kartofle, a to w roku 1734 r. Zachowała się o tym w Kochłowicach po dziś .jeszcze o tym fakcie pamięć, co zresztą w dokumentach i aktach urzędowych zaświadczone. W roku 1765 powiat pszczyński jako pierwszy zaczął uprawiać kartofle na nieco większą skalę, i w małych ilościach zaczął je nawet eksportować. Są więc Kochłowice kolebką uprawy kartofli na Śląsku.

W roku 1783 istniał tu nadal wielki piec, a przy nim 2 piece fryszerskie, dalej 2 folwarki, 9 zagrodników, 17 chałupników, a razem mieszkało tu 93 mieszkańców.

Produkcja żelaza w Halembie i na Kuźnicy Starej.

Produkcja żelaza dawnych dymarek kształtowała się w zależności od dostatecznego wodostanu, od dobrego funkcjonowania dowozu rudy i w ogóle od zapobiegliwości mistrza kuźniczego. Od XVI wieku posiadamy też konkretne cyfrowe dane, dotyczące produkcji tych prymitywnych urządzeń hutniczych. Gotowe żelazo nabywali głównie kowale, czy to wprost na kuźnicy, czy też na targach i jarmarkach. Produkcja żelaza na Górnym Śląsku nie tylko całkowicie pokrywała potrzeby bliższej i dalszej okolicy, ale większa jej część szła na eksport poza Górny Śląsk, głównie do Wrocławia. Po powstania wielkich pieców w początkach XVIII wieku tak w Halembie, jak i w Kuźnicy Starej produkcja żelaza się

znacznie wzmogła. Z nowszych czasów można tu przytoczyć kilka cyfr:

Halemba: w roku 1835 wyprodukowała 3500 centnarów surówki przy 24 robotnikach. Nowy wielki piec "Turzo" wyprodukował w roku 1840: 20400 centnarów surówki, w roku 1865 już tylko 18.000.

Stara Kuźnia Pszczyńska: w roku 1840 istniała tu już tylko fryszownia o bardzo słabym ruchu. W tym roku 6 zatrudnionych tu robotników wyprodukowało wszystkiego tylko 307 centnarów żelaza sztabowego. Wkrótce po tym roku skasowano to przedsiębiorstwo.

Także huta .Turzo w Halembie w latach 70-tych przestała istnieć.

Z dziejów Kuźnicy Starej, czyli Pszczyńskiej

Osada ta, pierwotnie czyste przemysłowe urządzenie, położona była aż, do naszych czasów w ziemi pszczyńskiej, na pograniczu z ziemią bytomską, a pod względem kościelnym należała do parafii w Mikołowie. Mimo to z uwagi na obecną przynależność; należy ją rozpatrzeć w związku z dziejami Kochłowic. Styka się zresztą bezpośrednio z obszarem dawnej samodzielnej gminy Kochłowice. Dzieci szkolne ze Starej Kuźnicy od roku 1803 przydzielone były do szkoły w Kochłowicach.

Początki zaś tej osady są następujące:

W roku 1394 Mikołaj i Jan, książęta na Raciborzu, darują mistrzowi kuźniczemu Henrykowi, Niemcowi, obszerny kawał lasu nad Kłodnicą, w tzw. wówczas "puszczy Lubniowskiej" pod Śmiłowicami, aby tam założył kuźnicę. Mistrz Henryk otrzymał od książąt bardzo korzystne przywileje (Por. pełne brzmienie tego dokumentu, pisanego w języku niemieckim, w „Dodatku” na końcu niniejszej pracy).

W roku 1521 jest właścicielem tej kuźnicy mistrz Wojtek Nyka .W roku 1527 nastąpiło określenie obszaru, do tej kuźnicy pierwotnie należącego. Treść tego dokumentu w streszczeniu jest taka: Jan Turzo, baron na Pszczynie, zatwierdza Wojtkowi Nyce prawa własności kuźnicy pod Śmiłowicami, i z osobliwej łaski daruje mu dodatkowo obszar pustej wsi Dzierzkowice . Granice tego darowanego obszaru są tak określone :

"„.....Począwszy od strumienia Jamna, w miejscu, gdzie wpada do Kłodnicy, dalej w górę biegu tej Jamny aż do granicy obywateli miasta Mikołowa; następnie wzdłuż tej granicy, prowadzącej między Mikołowem a opustoszałą wsią Dzierzkowice aż do granicy wsi Śmiłowice, stąd znowu dalej między Śmiłowicami a wspomnianą opustoszałą wsią Dzierzkowice aż do usypanych kopców, które pan na Pszczynie dał usypać między Śmiłowicami a tą wioską, które to kopce położone są w stronę kuźnicy na Łubnowie, naprzetaj przez las aż do rzeczki Prądna, a od tej rzeczki dalej aż do rzeki Kłodnicy, zaś odtąd z powrotem do miejsca wyjściowego, gdzie Jamna wpada do Kłodnicy”

Obszar ten obejmował około 20 km², przeważnie lasów! Pusta wówczas wieś Dzierzkowice, wspomniana już w dokumencie z roku 1287, leżała na północ od Mikołowa, jakieś 4 km między strumykami Jamna a Prądna. Uległa zniszczeniu w XV w. a odbudowano tam przysiółek w XVII w. , ale pod nazwą "Reta".

Wojtek Nyka był człowiekiem poważanym i zamożnym jako właściciel kuźnicy i obszaru ok. 2000 ha. Córkę swoją wydał za szlachcica Franciszka Woszczyckiego, właściciela majątku Woszczyce. Zmarł w roku 1547, a jego syn, ks. Piotr Kuźnik, sprzedał tę kuźnicę w roku 1550 za 1000 talarów ówczesnemu panu na Pszczynie, Baltazarowi Promnicowi, biskupowi wrocławskiemu, Odtąd panowie na Pszczynie prowadzili to przedsiębiorstwo bądź na własny rachunek, bądź też wdzierżawiali je na nowych warunkach.

Ciekawe, że ta kuźnica w XVI i XVII wieku nazwana jest "niemiecką", a to w odróżnieniu jej od halembskiej, zwanej kuźnicą "polską". Pszczyńską .nazwano "niemiecką" dlatego, że założył ją Niemiec Henryk, zaś polski mistrz Halemba założył kochłowicką kuźnicę, dlatego „polską” nazwano.

Aż do XVII wieku, przy tej kuźnicy pszczyńskiej istniał jedynie folwark czyli zabudowania mieszkalne i gospodarcze mistrza kuźniczego oraz 5 chat dla zatrudnionych przy kuźnic robotników i ich rodzin, Karczma tu. istniała już od założenia kuźnicy, gdyż kuźnica była czysto odwiedzana przez furmanki ,przywożące rudę i odwożące gotowe żelazo; karczmy zresztą były przy wszystkich kuźnicach na Górnym Śląsku. Panowie pszczyńscy pobierali tu cło, gdyż przez groblę stawu kuźniczego prowadziła "wielka droga" z Bytomia do Mikołowa.

Od roku 1626 istniał tu także młyn, zatwierdzony jako własny młynarza Macieja Taistry. Tak karczmarz jak i młynarz byli ludźmi wolnymi.

Dopiero pod koniec XVII wieku zaczyna dwór pszczyński osiedlać tu chałupników małorolnych, których w roku 1718 liczono tu 17, poza tym 1 wolny sołtys, 1 karczmarz i 1 młynarz. (Dalsze statystyczne zestawienia ilości mieszkańców w rozdziale: Statystyka ruchu ludności).

Urzednicy przy Kuźnicy Starej, Pszczyńskiej:

Jerzy Kamieński , „capitaneus”, rok 1662

F. Pytlik, "capitaneus" 1694 r.

Jan Hradecki, "capitaneus" - 1696 r

Maciej Janik, pisarz - 1670 r

Jerzy Burglabik, pisarz,- 1670 r.

Marcin Chytraeus, pisarz - 1709 r.(w r.1707 nazwany "Kapitan")

Arleth, pisarz, - 1705 r.

Krystian Brandenburg, pisarz,-1715 r.-itd.

Karcznię trzymał w r.1665. niejaki Jan Diboldt. Młynarzem zaś był w r,1626 Maciej Tajstra, w r.1697 Jakób Pytolach.

Kilka danych statystycznych oraz nazwiska chłopów-rolników przy Kuźnicy Starej Pszczyńskiej,

W roku 1629: zamieszkiwało na tej kuźnicy jedynie 5 hamerników i karczmarz, właścicielem był tu od końca XVI wieku karczmarz Paweł, który w r. 1629 już był zmarł, a wdowa po nim prowadziła karcznię.

W roku 1718: 1 wolny sołtys, 1 młynarz, 1 karczmarz, 1 zagrodnik, 17 chałupników,

W roku 1780: 1 folwark dominialny i dom mieszkalny urzędnika (amtowego). 1 wielki piec ,przy nim 1 fryszownia.

Wieś przy kuźnicy zamieszkują sołtys, zagrodnik, młynarz,- ci są wolni. Dalej chałupnicy robotujący : 32. Razem liczy się mieszkańców 121 osób. Do kuźniczego urzędu gospodarczego folwarku przydzielono poddanych z następujących wsi kameralnych: Wyry, Łaziska Dolne i Górne, Śmiłowice, Borowa wieś, Panewnik, Piotrowice, Ligota, Zarzecze i Podlesie.

Nazwiska chłopów i kurników: Jerzy Barański (r.1562), Kazimierz Paszek (1708), Bartłomiej Myrda (1692), Andrzej Wyrobczyk (1693), Botor, Kędzior, Labus (r,1696), Koszytarczyk, Duraj, Piętko, Cofała, Zagals, Cofalik, Nocoń,Wieczorek, Szajn, - wszyscy z drugiej połowy XVII w.

Na zakończenie opisu powyższych kuźnic, zacytować wypada tu wiersz, jaki poświęcił obu tym kuźnicom słynny dziś mistrz kuźniczy Walenty Rozdzieński, urodzony około r. 1570 na Kuźnicy Roździeńskiej nad Rawą. Ten górnośląski hutnik z dziada pradiada, i pierwszy piewca trudu hutniczego w ogóle na ziemiach polskich, wydał w Krakowie w roku 1612 swoje pamiętne dzieło pt. "Oificina Ferraria, abo huya y warstat z kaźniami szlachetnego dzieła żelaznego". W tym dziełku nasze dwie kuźnice: Stara Pszczyńska i Halembaska (a także w związku z nimi trzecia, Bogucicka Kuźnica) tak są wzmiankowane:

"Nastały po tym zaś trzy za tymi kuźnice:

Dwie naprzód, blisko siebie przy Kłodnicy rzece

Stoia, jedna jest w państwie pszczyńskim, a w bytomskim

Druga niżej zasiadła, na gruncie kochłowskim.

A trzecia z nich kuźnica jest też w państwie pszczyńskim

Zbudowana na rzece Roździance w Boguckim

Gruncie, które prawem swym, swobodą, a lasy

Ma przodek nad kuźnice ine temi czasy"

Wykaz źródłowych wzmianek o miejscowościach Kochłowice, Kuźnica Halembaska, Stara Kuźnica Pszczyńska, Kłodnica i Bykowina

Kochłowice

Rok 1360: przy rozgraniczeniu nadania obszaru Mysłowiczyzny Otonowi z Pilicy przez księcia Jana Raciborskiego, granica sięgała pod Załężem aż do "Kochłowej Łąki" („usque ad mericam dictam Kochłowa Lanka”) - Dokument drukowany przez E. Ziviera w "Oberschlesien", rok 1902 str. 83-85, oraz w pracy Ludwika Musioła „Materiały do dziejów Wielkich Katowic, s.36.

Rok 1369: Kochłowice wymienione w dokumencie podziału ziemi bytomskiej na część północną i południową, przy czym podzielono i las bytomski miejski położony " w stronę Kochłowic" (...und das halbteil des burgerwaldes, das do leit kegen Kochelwicz,..)-Registrum St. Wenceslai, Codex diplomaticus Silesiae, tom6, strona 192

Rok 1374 Przemysław, książę cieszyński i bytomski, wystawia dokument w Kochłowicach, dotyczący wolnego sołectwa we wsi Sędek w Siewierskim księstwie. ("Actum in Kochlowic...) – Kodeks dyplomatyczny katedry Krakowskiej św. Wacława, tomII. **Kochel** - Staropolskie imię osobowe "Kochel" przytacza Taszycki: „Najstarsze imiona polskie", już pod rokiem 1202

Rok 1451 (15 czerwca) : Wacław, książę cieszyński i pan południowej części ziemi bytomskiej , oddaje swoją wieś kameralną „Cochłowicze” razem z kuźnicą kochłowicką w zastaw Stanisławowi Rudzkiemu, za pożyczane 220 grzywien. (Registrum Venceslai", reg.nr.248)

Rok 1467 (29 czerwca): Pan zastawny Kochłowic Stanisław Rudzki, sprzedaje w Kochłowicach za zezwoleniem księcia Konrada Oleśnickiego "robotnemu Pawłowi Lyatawie "forberczisko a kopca kochłowskiego", wedle stawu młyńskiego, za 4 złote węgierskie i pół grzywny groszy; z tego panu dziedzicznemu wsi ma płacić roczny czynsz w kwocie 1 wierdunka, a poza tym ma być wolny od innych ciężarów. (Codex diplomaticus Silesiae VI, "Registrum Venceslai",strona 91-92)

Rok 1481: Stanisław Rudzki sprzedaje swoje listy zastawne na wieś Kochłowice nowemu panu ziemi bytomskiej Janowi z Zierotylna a na Fulneku. (Codex diplomaticus Silesiae VI, Registrum Venceslai, strona 110)

Rok 1529: W zestawieniu scholastyka krakowskiego, ks. Bydlewskiego z roku 1529 figurują pośród kilkudziesięciu dalszych wsi śląskich diecezji krakowskiej także "Chochłowicze” z kwotą 3 grzywien i 15 groszy polskich rocznego czynszu na rzecz scholasterii krakowskiej. (Archiwum w Pszczynie, odpis z roku 1679)

Rok 1532: Opis wsi Kochłowice w urbarium państwa bytomskiego z tego roku.

Rok 1675: Paweł Kurzejeczyk, sołtys wolny Kochłowic.

Kuźnica Stara czyli Pszczyńska

Rok 1394: Jan i Mikołaj, książęta raciborscy, nadają pewien obszar nad rzeką Kłodnicą mistrzowi kuźniczemu Henrykowi, aby tam w borach na Lubnowie założył kuźnicę, i nadają mu obszerne przywileje. - Dokument dan w Raciborzu, dnia 1 maja 1394 r. (Oryginał w języku niemieckim w archiwum w Pszczynie)

Rok 1517: Kuźnica wymieniona pod nazwą "Kuźnica Nykowa" (Dokument sprzedaży państwa pszczyńskiego przez księcia Kazimierza II cieszyńskiego. Oryginał w archiwum w Pszczynie. Druk: Roczniki Przyjaciół Nauk na Śląsku, rok 1930, strony 232 do 242. Ludwik Musioł: Dokument sprzedaży księstwa pszczyńskiego z dnia 21.II.1517)

Rok 1521: Jakób Pupek (Pępek) odstępuje kuźnikowi Nykowi pewne swoje prawa na tej kuźnicy. (Księga ziemiska pszczyńska czyli Registrum, na fol.6)

Rok 1527: Jan Turzo, pan na Pszczynie, określa granice obszaru, od dawna do kuźnicy Starej należącego, na pół mili wszerz i wzdłuż wraz z zaginioną wsią Dzierzkowice nad Jamną. (Akta miejscowe Stara Kuźnica, w Archiwum w Pszczynie)

Rok 1536: Zapisek w urbarium pszczyńskim z tego roku: "Woytek Nyka helt diess Schmiedwerk, das do leit auff Liebenaw auff dem flusse Kłodnicza".

Rok 1548: Wojtek Nyka, mistrz kuźnicy, zmarł krótko przed tym rokiem, spadkobiercy sprzedają tę kuźnicę biskupowi Baltazarowi Promnicowi, panu na Pszczynie, za sumę 1000 talarów (Księga ziemiska "Registrum" w Archiwum w Pszczynie)

Rok 1538: „Cesta, ktera yde od Panyow na Kuźniczy Nemeckzu” (Grenz-dokumente, Archiwum w Pszczynie)

Rok 1607: „Auf dem Deutschen Hammer zu Schmilowitz" (Akta magistratu miasta Tarnowskie Góry – cło)

Rok 1620: Promnic, pan na Pszczynie, puszcza kuźnicę Pszczyńską w dzierżawę Baltazarowi Lasocie na przeciąg 3 lat razem ze wsią Panewnik, zawsze do tej kuźnicy przynależnej (Archiwum w Pszczynie, akta miejscowości Kuźnica Stara)

Rok 1629: Zapisek w urbarium pszczyńskim z tego roku: „auf dem Polnischen Hammer, der Deutsche Eammer genannt”.

Rok 1664: „Eisenhammer, welcher der Deutsche Hammer genannt wird" (Urbarium pszczyńskie z tego roku)

Rok 1705: "Bei dem Alt-Deutschen Eisenhammer" (Akta: Rayttung der standesherrliches Kammer-Dorffer -1705” Archiwum w Pszczynie)

W metrykach kościołów w Kochłowicach i w Mikołowie:

Rok 1661: Wieczorek, de Pscinska Kuźnica

Rok 1562: „Nob. dom. Georgius Kamieński de Pscinska Kuźnica”

Kuźnica w Halembie

zwana z początku kuźnicą „Kłodnica”, „Kuźnicą Kochłowską”, „Kuźnicą Cieszyńską”, „Kuźnicą Polską”, „Kuźnicą Mertkową”, „Kuźnicą Halembką”

Rok 1451: Książę Wacław Cieszyński oddaje w zastaw wieś Kochłowice razem z tamtejszą kuźnicą Stanisławowi Rudzkiemu za pożyczane 220 złotych węgierskich.

Rok 1472: Jest mowa o drodze wielkiej, prowadzącej z Paniów na „Kuźnicze Tiessinsku” (Wyjaśnienie tej nazwy w tekście)

Rok 1473: "Petrus Kuźnik" jest altarystą przy kościele parafialnym w Pszczynie. (Najstarszy protokolarz miasta Pszczyny, w archiwum miejskim w Pszczynie).

Rok 1512: Ten sam Piotr Kuźnik w tym roku jest bliżej określony jako „Petrus Halembowicz de fabrica” i „de Clodnicze” (Może dopiero Stanisław Rudzki, po objęciu zastawy wsi Kochłowice razem z tamtejszą kuźnicą sprowadził na tę kuźnicę z Polski owego Halembę, kuźnika)

Rok 1532: Urbarium państwa stanowego bytomskiego: Tam taki zapis: Jura Halemba, właściciel i mistrz tej kuźnicy kochłowickiej, sprowadza na swoją kuźnicę rudę żelaza od niejakiego Szczepana, za co mu oddaje kwartalnie 9 wag (po 120 funtów) gotowego żelaza. Za 1 nieckę rudy (fur 1 Hub) daje 1 szynę żelaza (Urbarium to, przechowane w archiwum we Wrocławiu, zaginęło tam w czasie działań wojennych w 1945 roku. Zachowały się jedynie przygodne wypisy poczynione przez osoby prywatne)

Rok 1610: Kuźnicę Halembką odkupuje od ostatniego jej właściciela Mertka, margrabia na Bytomiu. Odtąd kuźnica Halembka należy do dóbr kameralnych majoratu bytomskiego.

Rok 1629: „Auf dem Polnischen Hammer" (Urbarium państwa pszczyńskiego z roku 1629).

Rok 1662: Marcin Janota, faber de Kuźnica Mertkowa. (Metryka kościoła parafialnego w Kochłowicach)

Rok 1667: „Kuźnica Chałębska” (źródło jak wyżej)

Rok 1670: „de Kuźnica Mertkowa sive Halemba”

Rok 1718: w miejscu dotychczasowej dymarki powstaje w Halembie wielki piec z obsługą sprowadzoną przez hr. Henkla - Donnersmarka z Saksonii.

Rok 1726: Osada rolnicza, jaka przy tej kuźnicy halembkiej w tym roku już istniała, liczyła 8 gospodarstw zagrodniczych, uiszczających proboszczowi w Kochłowicach meszne po 4 wiertele żyta i tyleż owsa. Z dworskiego folwarku dawało się proboszczowi 5 wiertelów żyta i tyleż owsa.

Nazwiska osadników rolnych przy kuźnicy halembkiej w roku 1726: Stanisław Janota - Krzystek Janusz - Balcer Bubała - Jakób Gruczyk - Mateusz Gruczyk - Szymon Dyndara - Bartosz Bubała - Tomasz Bazelon (Inni mieszkańcy to już wyłącznie załoga wielkiego pieca, kuźnicy.).

Budynki sakralne i charytatywne na omawianym tu obszarze

Kochłowice: kościoły:

Pierwszy kościółek w Kochłowicach powstał około roku 1590, w czasie panującego w ziemi bytomskiej wyznania protestanckiego. Ten drewniany kościółek miał z początku charakter kaplicy i był zarządzany przez pastora z Bielczowic. W roku 1647 ustanowiono w Kochłowicach parafię samodzielną; pierwszym jej komendantem został ks. Krzysztof Patkowicz, a pierwszym jej stałym proboszczem ks. Turski z Turzy, od roku 1660 do 1685.

Drewniany kościółek stał tu do roku 1806, kiedy powstał za urzędowania ks. Przybyły murewany kościół późnobarokowy, dziś jeszcze istniejący jako „stary” i zabytkowy.

Nowy imponujący kościół dwuwieżowy z ciosanego kamienia, piaskowca kochłowickiego, zbudowano tu w r.1902 z inicjatywy ówczesnego proboszcza Tunkla (1893 - 1922 r.). Styl neoromański, bogate wnętrze.

Halemba: Kościół halembski zbudowano w roku 1890. W nowszych czasach powstał także kościół w Kłodnicy .

Zakłady charytatywne w Kochłowicach:

Zakład św. Józefa, zbudowany w r. 1902 i drugi budynek: sierociniec.

Wiek XX

Kiedy w poprzednim wieku XVIII wszystkie te omawiane miejscowości miały jeszcze charakter czysto rolniczy, nawet na obu kuźnicach w Halembie i na Kuźnicy Starej, to w następnym XIX w. zaczyna się na tym obszarze rozwijać górnictwo i hutnictwo na większą skalę, w którym to przemyśle miejscowa ludność znajduje już w dużej mierze zatrudnienie. Kiedy jeszcze w połowie XVIII w. las sięgał ze wszech stron aż po samą wieś Kochłowice, i można było iść lasem stąd aż do Chropaczowa pod Bytomiem, nie opuszczając ścieżek leśnych, to w XIX w. las ten od strony Bykownicy zaczyna się kurczyć, a duży miejski las bytomski, tzw. Czarny las znika powoli, pochłonięty przez wdzierający się do niego przemysł wielki. Zmienia się więc gwałtownie i gruntownie krajobraz i tych stronach. Wprawdzie miejscowości Kochłowice oraz Kłodnica i Kuźnica Stara w zasadzie i teraz jeszcze nadal zachowały swój rolniczy charakter, ale ludność teraz coraz liczniej szukała i znalazła swój zarobek w przemyśle miejscowym i w bliskim sąsiedztwie, zwłaszcza chałupnicy i synowie gospodarzy małorolnych. W Starej Kuźnicy jeszcze do połowy XIX wieku czynna była fryzernia, w Halembie zaś od roku 1836 uruchomiono wielki piec pod nazwą Huta żelaza „Turzo”. Na Bykownicy zaś obok kopalni węgla uruchomiono w początkach XIX wieku hutę cynkową, również „Turzo” nazwaną. O tych obiektach przemysłowych wspomnieć należy w kilku zdaniach.

Huta cynku Turzo na Bykownicy

Na obszarze dominialnym tej miejscowości zbudowana została cynkownia w początku lat 20-tych zeszłego wieku. W roku 1859 wynosiła produkcja cynku w tej hucie 20904 centnarów cynku w płytach, wartości 126.505 talarów. W tym roku huta zatrudniała 129 robotników. Od roku 1866 przejęło tę hutę od dotychczasowego jej właściciela, hr. Henkel-Donnersmarcka, „Towarzystwo akcyjne dla górnictwa i hutnictwa cynkowego”. Produkcja tej huty w r.1886 wynosiła 831 ton cynku w 10 piecach.

Huta żelaza „Turzo” w Halembie

W miejscu dawnego wielkiego pieca hutniczego z początków XVIII wieku, w którym około roku 1805 (tj. z chwilą uruchomienia wielkich pieców na Wirku) zaprzestano produkcji, a czynną tu była odtąd jedynie fryszownia i walcownia blachy, wznowiono w Halembie wielki piec w roku 1836. Nową hutę nazwano również Huta Turzo. Była położona na północnym brzegu Kłodnicy, tuż przy nowej szosie „górnicy”. Ta ważna dla komunikacji między poszczególnymi okręgami przemysłowymi szosa o trwałej nawierzchni wychodziła z Rudy i prowadziła do Halemby i dalej do skrzyżowania z wielką szosą z Gliwic do Mikołowa (Wrocław - Kraków), przy tym skrzyżowaniu, stała stara gospoda o nazwie Wygoda”, stąd prowadziła dalej do okręgu węglowego w Orzeszu. Huta "Turzo" miała napęd wodny - staw hutniczy na Kłodnicy - a na wypadek braku wody w rzece ustawiona tam była maszyna parowa o sile 8 P.S. Produkcja tej huty w roku 1859: 18030 centnarów surówki, wartości około 28000 talarów, w owym roku huta zatrudniała 26 robotników. Wielki piec tu opalano węglem drzewnym. Ruch w tej hucie przestał w latach 70-tych ubiegłego wieku.

Kopalnia węgla „Wirek” na Bykowninie

Pisano wyżej, że na Bykowninie już w II połowie XVIII wieku, a więc już ok. 200 lat temu wydobywano węgiel kamienny w sposób prymitywny, i że pieczęć gminna Bukowiny nawiązuje do tego dawnego górnictwa, pokazując w herbie zalesioną górę, do której prowadzi otwór do sztolni wydobywczej. Od roku 1828 produkcja w tym miejscu już nie była przygodna, ale wydobywanie węgla odbywało się już systematycznie szybem i bardziej nowoczesnie. Nazwano tę kopalnię wówczas z niemiecka „Hugo - Zwang – Grube”. Po zmianie państwowości w roku 1922 r. kopalnia ta otrzymała nową polską nazwę „Wirek”, a po ostatniej wojnie nazwano ją „Nowy Wirek”. Otóż ta kopalnia, będąc w ruchu (z przerwami) od roku 1828, w roku 1859 notowała wydobywanie 117.570 ton (dawnych pruskich, po $3\frac{3}{4}$ centnara) węgla. Załoga wynosiła wówczas 86 górników. W czasie wielkiego kryzysu gospodarczego na Górnym Śląsku, ówczesni jej właściciele w roku 1333 zatopili tę kopalnię, powiększając straszliwe bezrobocie. Odżyła znowu po wojnie pod nazwą "Nowy Wirek".

Kopalnictwo rud żelaza na obszarze lasu kochłowskiego

Już od XVI wieku zaświadczone jest wydobywanie rudy żelaza na obszarze leśnym Kochłowic. Wydobywano ją w tzw. „gniazdach” w południowo-wschodniej części tego lasu, na pograniczu miejscowości Kokociniec i Załęskiej Hałdy, jeszcze przez prawie cały wiek XIX. W roku 1859 zatrudniano tam jeszcze około 152 robotników, którzy w tym roku wydobyli ok. 150000 centnarów rudy. Ślady tego kopalnictwa można tam dziś jeszcze oglądać.

Ludność w XIX wieku

Na lata 20-te zeszłego stulecia przypada wyswobodzenie ludności chłopskiej z poddaństwa i pańszczyzny. Tylko większe gospodarstwa kmiecie stały się wówczas własnością ich posiadaczy. Rolnicy mniejsi, zagrodnicy i chałupnicy małorolni musieli czekać na swe uwolnienie z pańszczyzny aż do połowy ubiegłego stulecia. Wszyscy zaś musieli za to uwolnienie drogo zapłacić, przeważnie odstąpieniem na rzecz dominium wielkiej części gruntu rolnego. To wówczas obszary dominialne niezmiernie się powiększyły przez zagarnięcie chłopskich ról.

Wzrost ilościowy ludności w ciągu XIX wieku (statystyczne dane z poszczególnych lat)

Kochłowice liczyły:

rok 1783: 21 siodłaków, 6 zagrodników, 20 chałupników, razem: 182 mieszkańców

rok 1840: 824 mieszkańców

rok 1861: 1385 mieszkańców

rok 1871: 1904 mieszkańców

rok 1891: 2812 mieszkańców, na kolonii „Falva” 369, na Niedźwiedzińcu 637, razem 3818 osób

Halemba

rok 1783: 17 chałupników i razem 93 mieszkańców,

rok 1840: 385 mieszkańców

rok 1861: 540 mieszkańców

rok 1871: 743 mieszkańców

rok 1891: 979 mieszkańców

Stara Kuźnica

rok 1783: 121 mieszkańców

rok 1861: 548 mieszkańców

rok 1871: 651 mieszkańców

rok 1891: 667 mieszkańców

Bykowina

rok 1783: 14 zagrodników i chałupników: razem 46 mieszkańców

rok 1840: 494 mieszkańców, 1 folwark i przy nim owczarnia

rok 1861: 690 mieszkańców

rok 1871: 964 mieszkańców

rok 1891: 1039 mieszkańców

Kłodnica

rok 1783: 8 większych i 4 zagrodnicze gospodarstwa, razem 46 osób

rok 1840: 189 mieszkańców, karczma

rok 1861: 299 mieszkańców.

rok 1871: 346 mieszkańców

rok 1891: 381 mieszkańców

Radoszowy

(w początku, bieżącego stulecia wgmnione do Kochłowic)

rok 1783: 14 zagrodników i razem 58 mieszkańców

rok 1840: 266 mieszkańców

rok 1861: 447 mieszkańców.

rok 1871: gmina 452 mieszkańców, na obszarze dworskim: 191 osób, razem: 643 osób

rok 1891: 677 mieszkańców

Oświata szkolna ludności w ciągu XIX wieku

Aż do roku 1841 istniała na omówionym terenie jedynie szkoła parafialna przy kościele w Kochłowicach. W roku 1840 przebudowano jeden masywny budynek dominialny przy hucie "Turzo" w Halembie na szkołę i w następnym roku 1841 rozpoczęto w nim szkolną naukę. Była to więc druga szkoła na tym obszarze. Do końca XII w. powstała jeszcze trzecia szkoła na Bykowinie.

Tak w starej parafialnej szkole w Kochłowicach jak i w szkole w Halembie do roku 1872 językiem wykładowym we wszystkich przedmiotach nauczania szkolnego był język polski. Zatem słuszne jest pytanie, w jakiej mierze ta polsko-pruska szkoła potrafiła przywłaszczyć ludności elementarnych umiejętności, jakimi są czytanie i pisanie. Pod tym względem daje nam odpowiedź ciekawe statystyczne ujęcie stosunku osób piśmiennych do analfabetów, jakie w roku 1871 - ostatnim roku nauczania w języku polskim - przeprowadzono na całym obszarze państwa pruskiego. W interesujących nas tu 5 - 6 miejscowościach wśród ludności powyżej lat 10 stwierdzono taki stan oświaty elementarnej:

Miejscowość	osób piśmiennych	analfabetów	% analfabetów
Kochłowice	881	464	34,5
Bykowina	372	304	45
Halemba	302	183	37,9
Kłodnica	73	166	70
Radoszów	269	166	35,8
Stara Kuźnica			

Istniały wówczas dwie szkoły, w Kochłowicach i w Halembie, i wszystkie dzieci miały możliwość i obowiązek uczęszczania do szkoły, w której nauka przecież odbywała się w języku polskim. Ale niedocenywanie oświaty przez rodziców i kiejski nadzór szkolny, spoczywający całkowicie w rękach duchowieństwa, były m.in. przyczyną niezadowolających wyników nauczania szkolnego. W każdym razie już przed stu laty ludność tu w przeważającej części była piśmienna, umiała korzystać z pojawiającej się w tym czasie prasy polskiej i książki polskiej, a rzemieślnik potrafił wystawić prosty rachunek w języku polskim.

Germanizacyjna szkoła niemiecka, jaka po roku 1872 wyparła publiczną szkołę polską, potrafiła wprawdzie zredukować procent analfabetów do ok. 2%, ale stało się to kosztem zupełnego zaniedbania języka polskiego. Ale i po 50-letniej germanizacji szkoła nie potrafiła wyrugować języka polskiego ani poczucia odrębności narodowej z duszy polskiego Górnoszlązaka.

Ludowo-polskie stroje ludności autochtonicznej już są od dawna na wymarciu. Tylko grupka dawnych siodłaków pielęgnuje jeszcze dawne obyczaje, np. w czasie świąt uroczystych i pogrzebu jednego ze swoich, wkładają jeszcze owe starodawne stroje.

Wiek XX (do roku 1945)

Pierwsza połowa II wieku już nie przyniosła zasadniczych zmian w stanie rozwoju urządzeń przemysłowych na obszarze omawianych tu miejscowości. Pierwsza wojna światowa i następujące po niej niespokojne czasy polityczne, powstania śląskie, zmiana państwowości i gospodarczych tendencji, nie sprzyjały rozwojowi i nie zapraszały do czynienia inwestycji w gospodarce. Niesłychany zaś kryzys gospodarczy w 30-tych latach na polskim Górnym Śląsku, doprowadził do unieruchomienia większości zakładów przemysłowych, kopalń i hut. Ten niesamowity widok sterczących kominów bez dymu, cisza grobowa na dziedzińcach i w halach fabrycznych, owe tysiączne rzesze bezrobotnych i głodujących rodzin - kto to widział i przeżywał, ten tego już nie zapomni.

Mimo to należy zanotować szereg objawów pozytywnych także w tym okresie :

1. Zbudowanie linii kolejowej z Ligoty przez Kochłowice do Gliwic. Otwarcie ruchu na tej linii nastąpiło dnia 1 października 1904 roku
2. Pojawienie się linii autobusowych w latach 20-tych, z przystankami w Kochłowicach, Bykowinie i Halembie.
3. Elektryfikacja całego okręgu kochłowickiego, co miało zasadnicze znaczenie.
4. Zniesienie obszarów dworskich rozporządzeniem Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 9 maja 1924 r. i włączenie tych obszarów do obszarów gminnych. Tym samym zlikwidowano ostatecznie reszty anachronicznego zabytku dawnego feudalizmu.
5. Nastąpiła w roku 1922 przede wszystkim dla ludności polskiej przełomowa chwila połączenia się z Macierzą, wskrzeszoną Rzeczpospolitą Polską, wywalczona przez zbrojny poryw tej ludności w trzech krwawych powstaniach. Ta zmiana przynależności do Polski oznaczała wolność polskiej mowy i polskiej myśli, polską administrację i z ducha polską szkołę.

Ponury zaś okres okupacji hitlerowskiej przeżywała ludność polska okręgu kochłowickiego z tą samą zgrozą, co ludność innych dzielnic polskich. Na ścianie starego kościoła w Kochłowicach wmurowana jest tablica pamiątkowa, głosząca nazwiska ofiar terroru hitlerowskiego na obszarze gminy.

Statystyka ruchu ludności

Ludności jednak aż do wybuchu II wojny światowej przybywało stale na omawianym tu terenie. Działo się to mimo upływu ludności w czasie pierwszej wojny światowej, masy uchodźców niemieckich po zmianie państwowości i dużej emigracji robotniczych rodzin w czasie kryzysu gospodarczego i bezrobocia do Francji i Belgii. Niektóre miejscowości, np. Halemba, powiększyły w czasie od roku 1914 do 1939 swój stan zaludnienia o przeszło 100 %. W szczególności statystyka wykazuje: Kochłowice: liczyły w roku 1914 - 9038 mieszkańców, na dworskim obszarze Niedźwiedzirica mieszkało jeszcze dalszych 890 osób. **Kochłowice** wówczas posiadały 4 szkoły o razem 32 nauczycielach. Do roku 1939 liczba mieszkańców wzrosła tu do 14381 osób.

Halemba: w roku 1914:2064 mieszkańców, szkoła o 7 nauczycielach
w roku 1939: 4650 mieszkańców.

Bykowina: (którą Niemcy w tym czasie przechrzcili na „Friedrichsdorf”) liczyła w roku 1914: 2500 mieszkańców. W roku 1939: 2623 osób.

Stara Kuźnica: w roku 1914: 992 mieszkańców.(2 szkoły, razem o 4 nauczycielach)
W roku 1939;: 1480 mieszkańców.

Kłodnica: w roku 1914: 573 mieszkańców, (szkoła 3-klasowa o 3 nauczycielach)

w roku 1939: 1270 mieszkańców.

Pieczenie gminne

Za wzorem miast, które już w wiekach średnich posiadały swoje herby i pieczęcie, poszły w XVIII wieku także wsie. Jako symbol na pieczęci gminy sobie obrały jakiś charakterystyczny znak i tak:

Najstarsza pieczęć **gminy Kochłowice**, na akcie z roku 1780, przedstawia w herbie niedźwiedzia, przywiązane do pnia. Być może, że pieczęć nawiązuje do „Niedźwiedzińca”. Nazwą taką nazywano dawniej dół-zwierzyniec, w którym trzymano żywe egzemplarze tych zwierząt. Można panowie w dawniejszych wiekach lubowali się w więzieniu tych potężnych i groźnych zwierząt leśnych.

Halemba miała w swej pieczęci gminnej „młot kuźniczy, spadający i rozbijający łupę żelaza”

Bykowina miała w herbie swym górę zalesioną, u podnóża której były domki oraz otwór do sztolni kopalni węgla.

Jeszcze przed 100 laty w urzędach gminnych rzadkie były okazje do "pieczętowania" pism urzędowych. Jeżeli jednak potrzeba taka zachodziła, sołtys gminy poślinił taki tłok pieczęci, podszedł do kominka, rozmazał na pieczęci trochę sadz i nacisnął pieczęć pod danym aktem. Dlatego te odbitki pieczętne na starych aktach są dość niewyraźne.

Akt nadania Kuźnicy Starej, wystawiony 1 maja 1394 roku w Raciborzu

My Jan i Mikołaj, z Bożej łaski bracia, książęta Opawsko-Raciborscy, wyznajemy i publicznie oświadczamy tymże listem wszystkim, którzy go zobaczą, usłyszą, lub czytać będą, żeśmy dla korzyści potrzeby i polepszenia kraju naszego z dobrze przemyślanym zamiarem dali, a na mocy niniejszego listu dajemy Mistrzowi Henrykowi, jemu i wszystkim jego spadkobiercom i legalnym potomkom pół mili lasu wzdłuż i wszerz, nad Kłodnicą położonego w pobliżu Śmiłowic, w naszych borach w Lubnowie, aby tam na obszarze owej pół mili założył kuźnicę nową, dalej dwór warowny dla siebie i wszystkich potomków swoich, folwark, młyny tak zbożowe jak i tartaczne oraz szlifierskie, tyle, ile tam może wykarczować lasu i jak długo lasu tego starczy.

Ma tam również założyć wieś na prawie niemieckim, a osadnikom tam się osiedlającym dać woliznę na jak długo mu się widzieć będzie, aby następnie jemu i potomkom jego czynsz od gruntu płacili. Tak też i sołtys tej wsi, o ile osadzoną będzie, ma nam służyć jednym strzelcem na koniu o wartości dwu kop groszy. Zwłaszcza zezwalamy mu na tej kuźnicy zbudować kościół i pobożnego kapłana trzymać przy nim, który ludziom jego i czeledzi służyć ma sakramentami, a poza nim żaden kapłan inny.

Także nadajemy mu wszelakie myślistwo, polowanie na dziczyznę i ptactwo, małe i wielkie, na obszarze owej pół mili lasu. Również dajemy mu prawo do trzymania jatek z pieczywem, mięsem i innymi wyrobami rzemieślniczymi, na jego i jego potomków korzyść. W tych samych granicach może uprawiać bartnictwo w dziedzinach leśnych i barciach przydomowych ile tylko zechce. W teje samej półmili może urządzać stawy, ile chce, i rybołówstwo w nich uprawiać, on i jego potomkowie i następcy, jak mu się najlepiej zdawać będzie. Zwłaszcza ma posiadać zarośla wszelkie, lasy, wody i rzeczki jakie się na tej półmili znajdują, jak i wszystkie inne korzyści, czynsze i płatności, jakie on tam u siebie urządzać potrafi i to z wszelkimi państwa i wszelkimi naszymi książęcymi prawami, on i jego potomkowie i następcy; mają to oni prawnie mieć, trzymać, wiecznie i dziedzicznie posiadać, mogą to sprzedać, zastawić, zamienić, nadać i tym obracać, on i jego następcy, jak im się ku ich pożytkowi i wygodzie widziało będzie.

Także nadajemy mu wszelką moc sądenia jego ludzi i czeledzi i do wydawania wyroków, jak to jest w zwyczaju na kuźnicach innych. Gdyby jednak onże sam miał jakiś spór z kimkolwiek, ten niech sporną sprawę i skargę przedłoży nam, wtenczas my tę sprawę w prawie rozstrzygniemy.

Chcemy także, jeżeli kiedyś jakie listy na tę kuźnicę miałyby być od nas wydane, te odwołujemy i całkiem kasujemy, że nie mają mieć żadnej mocy prawnej na wieczne czasy. Także dajemy mu prawo do zajęcia, jeżeli mu ktoś na jego gruncie szkody czynił i brać fanty według szkody, jak się to wszędzie praktykuje.

Wyżej wspomniany Mistrz Henryk i jego następcy ma natomiast nam i wszystkim naszym spadkobiercom, z tej kuźnicy corocznie płacić 8 grzywien groszy praskich liczby polskiej jako prawy i wieczny czynsz w taki sposób, że na każdy kwartał zapłaci po 2 grzywny. I ten czynsz przyrzekamy nie podwyższać w przyszłości.

Na świadectwo tego listu a na jego prawne potwierdzenie daliśmy my, wyżej wspomniani książęta, nasze pieczęcie na tym dokumencie zawiesić, który dan jest w Raciborzu, w roku po Bożym narodzeniu 1394, w dzień świętych Filipa i Jakóba. A ci są świadkami: nasi mili i wierni: Wanko, nasz hetman, - Wernko Szeliga, Koberg z Czerwonej Łąki, Diszko z Wernersdorfu, Urban z Orzesza, Czek Raszyca, Jerzy nasz pisarz i wielu innych uczciwych ludzi.

